Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABC Poznań, wtorek 6 czerwca 1950 r. Nr 154 (1893

DZIŚ w numerze

Henryk Barański

O nowy styl pracy nauki polskiej

*

Nowe harcerstwo

*

1 100 ha gruntu wydarto wodzie

Społeczeństwo polskie wyraża wolę nieustannej pracy dla pokoju i socjalizmu

WARSZAWA (PAP). „Trwały pokój zapewni ludzkości jasną, szczęśliwą przyszłość. Dlatego o trwały pokój — pod przewodnictwem Związku Radzieckiego wraz ze wszystkimi siłami postępu na świecie — walczymy i walczyć będziemy aż do zwycięstwa." — Pod tym hasłem odbywają się w całym kraju zebrania, poświęcone zakończeniu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

W Warszawie odbyły się 4 bm. zebrania sprawozdawcze z przebiegu zbierania podpisów w dzielnicach: Warszawa-północ, Wola oraz Praga centralna.

Przewodniczący dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Warszawy północ dokonał podsumowania osiągnięć mieszkańców Żoliborza w akcji zbierania podpisów. Podkreślił, że 45 tysięcy członków „trójek" i komitetów — to nowa siła w armii obrońców pokoju.

*

W zebraniu na Woli uczestniczył wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poseł Ćwik, przedstawiciele KW PZPR, ZSL i SD.

49 000 mieszkańców czerwonej Woli z entuzjazmem złożyło podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Tylko 10 osób, wśród nich ks. Piotrowski i ks. Morawski, odmówiło złożenia podpisu, wywołując powszechne oburzenie mieszkańców Woli.

*

Na zebraniu sprawozdawczym w dzielnicy Praga centralna zgromadzeni manifestowali swą wolę utrzymania pokoju. Pod Apelem Sztokholmskim podpisało się w tej dzielnicy około 90 000 osób.

Ob. Wajsówna, jedna z wielu przemawiających, m.in. oświadczyła: „My, kobiety, które w bólach dajemy życie naszym dzieciom, zawsze będziemy walczyły o pokój, aby zapewnić światu szczęśliwą przyszłość".

*

10 dzielnicowych Komitetów Obrońców Pokoju w Łodzi zakończyło 3 bm. zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Sale kin i teatrów, w których odbywały się akademie z tej okazji, przystrojone portretami przywódców światowego ruchu obrońców pokoju, hasłami pokojowymi oraz symbolicznymi gołębiami, wypełniły tysiące mieszkańców Łodzi.

W czasie składania przez dzielnicowe Komitety Obrońców Pokoju sprawozdań z przebiegu akcji zbierania podpisów w Łodzi, raz po raz rozlegały się okrzyki na cześć chorążego pokoju — Józefa Stalina, PZPR, jej przewodniczącego — Prezydenta Bieruta, na cześć wieczystego sojuszu polsko-radzieckiego i międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Ponad 300 000 mieszkańców Łodzi uczestniczyło 4 bm. w wielkiej zabawie ludowej, zorganizowanej w lesie na Zdrowiu przez Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju.

Do późnych godzin wieczornych ludność robotniczej Łodzi słuchała dziesiątków orkiestr, śpiewu najlepszych śpiewaczek i śpiewaków, recytacji artystów, oceniała dorobek kulturalny fabrycznych zespołów świetlicowych.

*

Zebrania sprawozdawcze odbyły się również w Krakowie, Białej i Tarnowie.

Członkowie „trójek", dzieląc się swoimi wrażeniami z przebiegu akcji, podkreślili wielki entuzjazm z jakim mieszkańcy miast, miasteczek i gmin, podpisywali Apel Sztokholmski, oraz ich głęboką wiarę w zwycięstwo światowego obozu pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i jego genialnego wodza — Józefa Stalina.

O pełnym zrozumieniu dla akcji ruchu obrony pokoju świadczą dane z pow. krakowskiego, gdzie na około 113 000 mieszkańców, podpisy pod apelem złożyło 98 000 osób.

Na zakończenie uroczystego posiedzenia, przedstawiciele Woj. Komitetu Obrońców Pokoju wręczyli dyplomy uznania zasłużonym aktywistom ruchu obrońców pokoju.

*

Na Pomorzu szczecińskim plenarne zebrania powiatowych komitetów obrońców pokoju odbyły się w Gryfinie, Dębnie, Kamieniu, Szczecinku i Sławnie.

W związku z zakończeniem zbierania podpisów, do wielu gromad w pow. gryfińskim wyjechały dnia 4 bm. grupy agitatorów pokoju. Agitatorzy pokoju spotykali się wszędzie z serdecznym przyjęciem ludności wiejskiej, wokół samochodów, udekorowanych transparentami i karykaturami podżegaczy wojennych, gromadziła się prawie cała ludność wsi, rozchwytując ulotki i broszury Komitetu Obrońców Pokoju. Olbrzymim powodzeniem cieszą się też imprezy artystyczne i zabawy, organizowane z okazji zakończenia akcji zbierania podpisów.

Na zebraniach i akademiach, po podsumowaniu wyników dotychczasowej pracy, podejmowano uchwały, wyrażające wolę szerokich rzesz społeczeństwa dalszej nieustannej pracy dla pokoju i socjalizmu.

Węgierski podsekretarz stanu Berej Andora w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych węgierskiej republiki ludowej p. Berej Andora złożył w dniu 3 bm. wizyty prezesowi państwowej komisji planowania gospodarczego, wicepremierowi Hilaremu Minc owi, wiceprezesowi PKPG min. Stefanowi Jędrychowskiemu, sekretarzowi generalnemu MSZ ambasadorowi Stefanowi Wierbłowskiemu i podsekretarzowi stanu MSZ Stanisławowi Leszczyckiemu.

Karlove Vary na fundusz budowy szkoły w WARSZAWIE

PRAGA. Okręgowa rada narodowa w Karlovych Varach ofiarowała 250 tys. koron na fundusz „Praga — Warszawie".

Na fundusz ten, który przeznaczony będzie na wybudowanie w Warszawie nowej szkoły, zebrano dotychczas w Czechosłowacji 7 i pół miliona koron.

Załoga huty „Karol" przystąpiła do współzawodnictwa o pełne wykorzystanie urządzeń mechanicznych

WROCŁAW (PAP). 3 bm. odbyło się zebranie załogi huty „Karol", poświęcone omówieniu apelu brygadzisty kopalni im. J. Stalina Szulca o mechanizację prac i pełne wykorzystanie urządzeń technicznych w kopalniach polskich.

Na zebraniu brygadziści i przodownicy huty podjęli szereg nowych zobowiązań, których wykonanie przyśpieszy mechanizację kopalń wałbrzyskich i przyczyni się poważnie do zwiększenia wydobycia.

Brygada Władysława Góralskiego wykona do końca czerwca przenośnik korytkowo-łańcuszkowy.

Brygada młodzieżowa Zygmunta Krzysztofika zobowiązała się wykonać zbiorniki do pomp do końca czerwca, zamiast do końca lipca. Leon Bartosiewicz do 1 października pospawa 150 pomp dla brygady Woźniaka, która znów zobowiązała się wykończyć te pompy do 30 października, zamiast do końca roku.

Brygada Brzezińskiego wykona dla nowej kopalni wszystkie urządzenia do 30 lipca. Część maszyn wykończone będą jeszcze w bież. miesiącu, zamiast do 30 lipca.

„Chcemy w ten sposób — powiedział Brzeziński — przyśpieszyć uruchomienie kopalni".

Brygada Gębki wykończy zamówienie planowane na koniec września do 30 sierpnia.

Edward Jamula w imieniu swej brygady chcąc pomóc kopalni im. Thoreza w szybszym zmechanizowaniu, zobowiązał się skrócić cykl produkcyjny o 15 dni.

Robotnicy huty „Karol" podjęli ponadto szereg innych zobowiązań produkcyjnych.

CHINY uroczyście obchodziły Międzynarodowy Dzień Dziecka

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi o niezwykle uroczystym przebiegu obchodzonego po raz pierwszy w Chinach Międzynarodowego Dnia Dziecka.

We wszystkich miastach chińskich odbyły się przyjęcia dla dzieci, pokazy gimnastyczne i zabawy. W wielu miastach zorganizowano specjalne wystawy. Księgarnie sprzedawały książki dla dzieci z 50 proc. zniżką.

W Szanghaju w uroczystościach, w czasie których przemawiali: wiceprzewodnicząca centralnego rządu ludowego — wdowa po Sun Jat-Senie oraz członek chińskiego komitetu obrońców pokoju — Emi Siao — wzięły udział setki tysięcy dzieci.

Dar Związku Radzieckiego dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). Zgodnie z decyzją rządu radzieckiego przedstawiciel radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech — płk gwardii Jelizarow przekazał w dniu 1 czerwca rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej — radziecki Dom Kultury w Berlinie. Dom został oddany do dyspozycji Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej.

W prezydium uroczystej akademii, jaka odbyła się z tej okazji, znajdowali się: premier Otto Grotewohl, wicepremierzy — Kastner i Nuschke, doradca polityczny radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech — Semionow, płk gwardii Jelizarow, nadburmistrz Berlina — Ebert, przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej — prof. Jurgen Kuczyński i wybitny pisarz Bernard Kellermann.

W imieniu radzieckiej Komisji Kontroli w Niemczech przemawiał płk. gwardii Jelizarow.

Premier Otto Grotewohl w przemówieniu swym oświadczył, że przekazanie radzieckiego Domu Kultury stanowi ogniwo w długim łańcuchu posunięć Związku Radzieckiego, będących wyrazem szczerej przyjaźni do narodu niemieckiego. Premier podziękował rządowi radzieckiemu i podkreślił, że Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej będzie w Domu Kultury pracowało pod hasłem „Przyjaźń na zawsze"!

Naród włoski zdecydowanie walczyć będzie o pokój i wyzwolenie społeczne

Przemówienie Togliattiego w IV rocznicę powstania Republiki Włoskiej

RZYM (PAP). Na 100-tysięcznym wiecu w Rzymie, poświęconym IV rocznicy istnienia Republiki Włoskiej i otwarciu kampanii ogólno-narodowej zbierania podpisów pod Apelem sztokholmskim, zabrał głos Palmiro Togliatti, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, witany owacyjnie przez zebranych.

Na początku swej mowy Togliatti przypomniał, że komuniści prowadzą nieustannie walkę o zjednoczenie narodu włoskiego.

Chcieliśmy jedności — powiedział Togliatti — ponieważ wiedzieliśmy, że tam gdzie jedności nie ma, powstaje reżim panowania i przywilejów, reżim, przy którym dążenia małej grupy ludzi uprzywilejowanych uzyskują przewagę nad ogólnymi interesami kraju. Tego rodzaju reżim nie jest republiką.

Pewnych rzeczy dokonaliśmy. Odsunęliśmy wstecz przeszłość lub co najmniej część przeszłości, ciążącą zbyt silnie na Włochach. Uczyniliśmy krok naprzód, ale nie uczyniliśmy jeszcze wszystkich kroków naprzód, których dokonanie jest koniecznością, jeżeli mamy zapewnić w naszym kraju ustrój prawdziwie republikański. — Właśnie dlatego nie ma dziś jedności między rządem a narodem.

Co gorsza — ciemne siły, ukrywające się poza rządzącą partią większości, dążą do wzniecenia waśni i nienawiści wewnątrz samego narodu. Wysunęły one hasło, które głosi, że należy postawić poza prawem ludzi pracy, idących za partiami postępowymi i walczących o socjalistyczne odnowienie społeczeństwa. Chcą one pozbawić ochrony praw republikańskich te same komunistyczne i socjalistyczne masy pracujące, dzięki którym istnieje dziś we Włoszech republika. Przeciwko tym masom usiłuje się wzbudzić nienawiść i usiłuje się zdyskredytować je.

Cieszę się — mówił dalej Togliatti — że mogę przemawiać dzisiaj, w dniu, kiedy z inicjatywy organizacji, której działalność objęła wszystkie kraje, — organizacje obrońców pokoju — również we Włoszech zaczyna się wśród obywateli zbieranie podpisów na rzecz zakazu broni atomowej, która była dotąd głównym narzędziem zastraszania w ręku imperialistów, usiłujących zdemoralizować narody i pozbawić je wiary w przyszłość, a narzucić im wiarę w rzekomą nieuchronność wojny lub swego zwycięstwa.

Konieczne jest, by wszyscy obywatele potępili stosowanie broni atomowej, by domagali się oni od wszystkich państw zniszczenia tej broni.

Przypominając, jak konsekwentnie Związek Radziecki wysuwał w ONZ swoje propozycje pokojowe i jak uporczywie sabotowali je imperialiści, — Togliatti podkreślił ogromne znaczenie Apelu Sztokholmskiego — mówiąc:

Widzieliśmy, że przeciwko tej propozycji, przepojonej duchem humanitaryzmu, zmobilizowano wszystkich heroldów imperialistycznych, poczynając od prasy, subsydiowanej przez wielką burżuazję, a kończąc na organach Kościoła katolickiego. Wszyscy oni zaatakowali propozycję radziecką, wytaczając wszelkie możliwe, najbardziej nawet nieprawdopodobne argumenty jedynie po to, by oświadczyć, że nie należy zakazywać broni atomowej.

Na zakończenie — Togliatti stwierdził, że obecny masowy wiec mieszkańców Rzymu symbolizuje nadzieje i przekonanie, że siły pokoju sparaliżują niebezpieczeństwa zagrażające Republice z którejkolwiek bądź strony i że Republika stanie się rzeczywiście ustrojem całego ludu włoskiego, zjednoczonego w pokoju, pracy i wolności.

Walka o pokój i sprawiedliwość społeczną jest walką o szczęście dziecka

Centralna akademia Międzynarodowego Dnia Dziecka w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Na centralnej akademii Międzynarodowego Dnia Dziecka, zorganizowanej w Teatrze Polskim w Warszawie dnia 3 bm. przedstawiciele społeczeństwa stolicy zamanifestowali swą solidarność ze wszystkimi ludźmi, walczącymi o pokój i zabezpieczenie jasnej, szczęśliwej przyszłości dla dziecka.

Na akademię przybyli członkowie Rządu z wicepremierami Zawadzkim i Korzyckim na czele, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Wziął również udział w akademii wybitny uczony francuski profesor U. J. Henri Wallon.

Zagajając akademię, hon. przewodnicząca zarządu głównego Ligi Kobiet dr Sztachelska podkreśliła, iż „tylko trwały sprawiedliwy pokój daje możliwość pełnego rozwoju młodego pokolenia. Dlatego obrona praw dziecka — to przede wszystkim obrona pokoju, przed zbrodniczymi planami podżegaczy wojennych, którzy bombą atomową zagrażają życiu naszych dzieci".

Głos zabiera sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych ob. Piwowarska. „Polska Ludowa od początku swego istnienia wysunęła jako jedno z najpilniejszych zadań, opiekę nad matką i dzieckiem" — stwierdza m. in. mówczyni.

Dziś nie ma w Polsce dziecka, które byłoby pozbawione szkoły. Obok dawnych wyższych uczelni uruchomiono szereg nowych, w których zdobywają wiedzę setki tysięcy młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Wspaniałym możliwościom rozwoju, jakie stworzyło dzieciom państwo socjalizmu — Związek Radziecki oraz kraje demokracji ludowej, ob. Piwowarska przeciwstawia sytuację dzieci w krajach imperializmu.

Na zakończenie części oficjalnej akademii zgromadzeni wśród niemilknących oklasków uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Zebrani na centralnej akademii, zorganizowanej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, wyrażają niezłomną wolę walki o zabezpieczenie jasnej, szczęśliwej przyszłości dziecka.

Rozumiemy, że szczęście naszych dzieci i wszystkich dzieci na całym świecie związane jest nierozerwalnie z walką o sprawiedliwość społeczną.

Przykład Związku Radzieckiego, kraju zwycięskiego socjalizmu, umacnia w nas przekonanie, że walka o sprawiedliwość społeczną jest walką o szczęście dziecka.

Dlatego w trosce o los naszych dzieci, zwiększać będziemy nasze wysiłki nad budowaniem podstaw socjalizmu w naszym kraju, dlatego zacieśniać będziemy jeszcze mocniej więzy przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Postanawiamy pogłębiać więzy międzynarodowej solidarności ze wszystkimi pokojowymi siłami świata, postanawiamy dla dobra i szczęścia naszych dzieci oddać wszystkie siły do walki o trwały i sprawiedliwy pokój."

Ambasador RP przybył do Pekinu

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w niedzielę przybył do Pekinu ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Chińskiej Republice Ludowej — Juliusz Burgin.

Na dworcu ambasadora witali wiceminister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego — Czang Han-Fu, dyrektor departamentu ogólnego ministerstwa spraw zagranicznych — Wang Ping-Nan, dyr. departamentu radzieckiego i wschodnio-europejskiego — Wu Hsiu-Czuan, szef protokołu dyplomatycznego — Wang, zastępca burmistrza Pekinu — Wu Han, ambasador ZSRR — Roszczyn, radca ambasady radzieckiej — Fedorenko, zastępca attache wojskowego ambasady radzieckiej — Dubrowin, poseł węgierski — Safranko, charge d'affaires ambasady polskiej — Pianowski, radca ambasady koreańskiej — Czoi-Il, radca ambasady rumuńskiej — Silard, pierwszy sekretarz ambasady hinduskiej — Sen, sekretarz ambasady czechosłowackiej — Rotter i inni.

Cała Polska manifestuje

zdecydowaną postawę w walce

o zachowanie pokoju światowego

WARSZAWA (PAP). W wielu miastach, miasteczkach i wsiach Polski przystąpiono do podsumowania wyników masowej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Na konferencjach członkowie „trójek" składają sprawozdania ze swojej działalności, deklarując chęć dalszej aktywnej pracy na rzecz pokoju.

W Szczecinie odbyło się dnia 2 bm. masowe zebranie członków komitetów i „trójek" dzielnicy północ z udziałem licznych rzesz społeczeństwa. Przewodniczący obwodowych Komitetów Obrońców Pokoju złożyli sprawozdania z przebiegu akcji zbierania podpisów. Burzą oklasków przyjęli zebrani meldunek o złożeniu podpisów pod apelem przez wszystkich mieszkańców tej dzielnicy.

Jednomyślnie uchwalono — w oparciu o zdobyte doświadczenie — jeszcze bardziej rozwinąć pracę uświadamiającą wśród najszerszych mas społeczeństwa, w celu zaostrzenia ich czujności wobec zakusów podżegaczy wojennych.

*

W dniu 2 czerwca br. wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju w Gdańsku zakończył obliczanie podpisów złożonych przez mieszkańców województwa gdańskiego pod Apelem Sztokholmskim. W Gdańsku apel podpisały 142 343 osoby, w Gdyni 86 488, w powiecie wejherowskim — 80 094, w powiecie starogardzkim — 46 743, kartuskim — 45 268 itd.

Obecnie w miastach i powiatach województwa gdańskiego odbywają się zebrania miejskich i powiatowych Komitetów Obrońców Pokoju, na których podsumowuje się wyniki zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

SPRAWNIEJSZĄ I WYDAJNIEJSZĄ PRACĄ ODPOWIADA MŁODZIEŻ PODŻEGACZOM WOJENNYM.

Do obsługi elewatora zbożowego „Ewa" stanęła nowoutworzona zmiana młodzieżowa, złożona wyłącznie z członków ZMP.

W czasie narady roboczej, odbytej przed rozpoczęciem załadunku S/S „Gliwice", członkowie młodzieżowej brygady jednomyślnie powzięli decyzję rozpoczęcia szybkościowego załadunku i wyładunku wszystkich statków na nabrzeżu „Ewa", wzywając jednocześnie do współzawodnictwa wszystkie młodzieżowe załogi elewatorów Gdyni i Gdańska.

*

Wzorując się na osiągnięciach maszynistów radzieckich i załodze parowozu PM 2—5, młodzieżowa brygada parowozowni w Toruniu postanowiła przejechać 100 tysięcy km na parowozie typu OK 1—38 bez naprawy warsztatowej i płukania kotła.

WYPOWIEDZI MARYNARZY NORWESKICH

Ostatnio opuścił port szczeciński norweski S/S „Polayna". Załoga statku złożyła w Szczecinie swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim. Oto co oświadczyli niektórzy Norwegowie, składając podpisy:

Marynarz pokładowy **R. Hansen:** „Jestem zwykłym robotnikiem. Ja i moja rodzina zdecydowanie nie chcemy wojny. Wojna jest potrzebna kapitalistom. My, robotnicy norwescy, chcemy pokoju. Tego pragną robotnicy całego świata. Będziemy razem z nimi walczyć o pokój."

Główny inżynier statku **Karl J. Wikstroem:** „Wojna przynosi przekleństwa, śmierć i zniszczenia — takie jest zdanie mojej rodziny i moje osobiste. Nie chcemy więcej zniszczeń, nędzy i nieszczęść.

Pierwszy oficer statku **Jacobsen:** „Mam małą córeczkę, jestem absolutnie pewny, że tysiące i miliony rodziców chce żyć dla swoich dzieci. Ewentualna wojna atomowa, to masowa zagłada ludzkości. Wszyscy chcemy pokoju.

„CARITAS ACADEMICA" W OBRONIE POKOJU

Współpracownicy krakowskiej „Caritas Academica" uchwalili na zebraniu rezolucję, w której czytamy:

„My, studenci, współpracownicy „Caritas Academica" w Krakowie wyrażamy swą pełną solidarność z uchwałami Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Przez złożenie podpisów pod Apelem Sztokholmskim postanawiamy wyrazić swą zdecydowaną wolę walki o pokój."

Robotnicy brytyjskiego przemysłu samochodowego solidaryzują się z akcją pokojową

LONDYN (PAP). Związek zawodowy robotników brytyjskiego przemysłu samochodowego, liczący 47 tysięcy członków, postanowił zgłosić akces do brytyjskiego komitetu obrony pokoju.

Obrady bułgarskiego Czerwonego Krzyża

SOFIA (PAP). W Sofii rozpoczął się drugi zjazd Bułgarskiego Czerwonego Krzyża. Na zjeździe obecnych jest 300 delgatów, reprezentujących 2 176 organizacji lokalnych, które zrzeszają ponad 336 tysięcy członków.

Obrady zjazdu Bułgarskiego Czerwonego Krzyża przebiegają pod hasłem walki o pokój, przeciwko podżegaczom do nowej wojny, pod hasłem walki o umocnienie frontu pokoju.

Uroczyście i radośnie

obchodzono w POZNANIU

Międzynarodowy Dzień Dziecka

W Poznaniu, podobnie jak i w całym kraju obchodzono nadzwyczaj uroczyście Międzynarodowy Dzień Dziecka. Organizatorem szeregu imprez dla naszych najmłodszych obywateli była na terenie Poznania Liga Kobiet, której pomagały organizacje młodzieżowe ZMP i ZHP.

W godzinach rannych 230 dzieci poznańskich wyjechało autobusami PKS-u do Spółdzielni Produkcyjnej Jankowice, Sady, Lusówko, Wiry i Napachanie. Do Poznania natomiast przybyły w drodze wymiany dzieci z wymienionych wsi. Po południu Park Wilsona zapełnił się tysiącami dzieci, które uczestniczyły w zabawie.

Część oficjalną uroczystości rozpoczęła orkiestra Zakładów Siły, Światła i Wody, która pod dyrekcją kapelmistrza Stefana Sternalskiego odegrała hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Przemówienie kierowniczki Wydziału Kulturalno-Oświatowego Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet — Haliny Kurkiewiczowej poświęcone było zagadnieniu opieki, jaką Polska Ludowa otacza swych najmłodszych obywateli — przyszłych budowniczych Polski socjalistycznej. Ob. Kurkiewiczowa powiedziała m. in.: **„Pracujemy i walczymy po to, aby nasze dzieci były szczęśliwe, radosne i bezpieczne. Dlatego pragniemy pokoju i pokój wywalczymy".**

W radosnym obchodzie Dnia Dziecka wzięli m. in. udział przedstawiciele MRN, Związku Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego, Kuratorium i Inspektoratu Szkolnego.

Godnym podkreślenia jest fakt obdarowania przez Ligę Kobiet wszystkich dzieci wiejskich, występujących w Poznaniu paczkami, zawierającymi artykuły żywnościowe i słodycze. Również Liga Kobiet ofiarowała dla 2500 dzieci szkolnych miasta Poznania paczki ze słodyczami.

Obok centralnej uroczystości w Parku Wilsona, gdzie w części rozrywkowej wystąpili również artyści scen poznańskich zabawy dziecięce i imprezy sportowe, odbywały się na wszystkich boiskach sportowych miasta. (wm)

Prasa niemiecka o depeszy STALINA do młodzieży niemieckiej

BERLIN (PAP). Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zamieszcza obszerne artykuły w związku z wystosowaniem przez Generalissimusa Stalina depeszy powitalnej do młodzieży niemieckiej z okazji odbytego przez nią w Berlinie zlotu.

Przewodniczący związku wolnej młodzieży niemieckiej Erich Honecker w artykule pt. „Budowniczowie nowych Niemiec" zamieszczonym na łamach „Neues Deutschland" podkreśla, że **depesza Stalina wywołała wśród młodzieży niemieckiej olbrzymi entuzjazm. Słowa wielkiego Stalina, skierowane do młodzieży niemieckiej** — pisze Honecker — **są nie tylko uznaniem dla jej zdecydowanej woli obrony pokoju, lecz również nakładają na nią nowe obowiązki — wzmożenia walki w obronie pokoju, walki o demokratyczne, zjednoczone i miłujące pokój Niemcy.**

Należycie przeprowadzony sprzęt siana

to jedna z gwarancji pełnej realizacji

6-letniego planu hodowlanego

WARSZAWA (PAP). W całym kraju rolnicy przystępują już do sprzętu siana i koniczyn. Obszar, z jakiego dokonany będzie sprzęt, jest tak duży, że nie tylko może dostarczyć dostateczną ilość pasz na wyżywienie hodowanego u nas bydła, owiec i koni, ale gwarantuje również uzyskanie pewnych nadwyżek paszowych. Mamy w Polsce ok. 2 milionów ha łąk. Aby plon naszych łąk i upraw koniczyn został odpowiednio wykorzystany, należy go zebrać w odpowiednim czasie i we właściwy sposób.

W związku z rozpoczynającymi się sianokosami, minister rolnictwa i ref. rol. Jan Dąb-Kocioł zwrócił się do wszystkich rolników w Polsce ze specjalnym apelem. W przemówieniu radiowym wygłoszonym w dniu 4 bm. Minister — stwierdzając, że w ubiegłych latach sprzęt siana i koniczyn przeprowadzono zbyt późno, co utrudniało dokładne suszenie siana, a jednocześnie powodowało niszczenie znacznej części wartościowych składników odżywczych — wezwał chłopów, robotników rolnych w państw. gospodarstwach rolnych i członków spółdzielni produkcyjnych, aby rozpoczęli sianokosy możliwie najwcześniej i zakończyli je do 20 bm. oraz, aby starannie suszyli siano na specjalnych kozłach, daszkach i płotkach, które można wykonać z drzewa sprzedawanego na ten cel przez placówki „Paged-u".

Jednocześnie Minister zaapelował, aby przy koszeniu siana całkowicie wykorzystać wszystkie kosiarki konne i traktorowe. Na przyśpieszenie sprzętu siana, decydująco powinna również wpłynąć pomoc sąsiedzka oraz pomoc brygad młodzieżowych ZMP i SP.

Należycie przeprowadzony sprzęt siana — powiedział minister Dąb-Kocioł — to jedna z gwarancji pełnej realizacji 6-letniego planu hodowlanego.

Troska o zwiększenie ilości paszy — to zabezpieczenie rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich, które wpłynie na zwiększenie dobrobytu wsi i na podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Rozszerzymy współpracę kulturalną z Bułgarią

SOFIA (PAP). Dnia 1 bm. w Sofii zakończyły się obrady polsko - bułgarskiej mieszanej komisji kulturalnej, po których opublikowano komunikat następującej treści:

Polsko - bułgarska mieszana komisja kulturalna, obradująca w Sofii w dniach od 25 maja do 1 czerwca 1950 roku, pod przewodnictwem wiceministra oświaty prof. Henryka Jabłońskiego, omówiła i przyjęła plan wymiany kulturalnej na czas od 15 czerwca 1950 roku do 14 czerwca 1951 roku.

Komisja stwierdziła, że dotychczasowa realizacja umowy o współpracy kulturalnej między Rzecząpospolitą Polską a Bułgarską Republiką Ludową odbywała się w atmosferze braterskiej przyjaźni i pełnego zrozumienia wzajemnych potrzeb kulturalnych oraz w poważnej mierze przyczyniła się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między obu narodami i do znacznego spopularyzowania wzajemnego dorobku kulturalnego.

W ciągu trzech lat od podpisania umowy oba kraje dokonały istotnych przeobrażeń w dziedzinie życia kulturalnego i mogą wykazać się dużymi osiągnięciami na polu upowszechnienia oświaty i kultury.

Przyjęty plan wymiany kulturalnej przewiduje wymianę stypendystów, studentów i naukowców oraz szeroką współpracę w dziedzinie nauki, sztuki i kultury. Rozszerzenie i pogłębienie współpracy obu narodów w tworzeniu nowej socjalistycznej kultury wzmacnia jednocześnie siły zgrupowanego wokół Związku Radzieckiego obozu pokoju w jego walce o demokrację i pokój na świecie.

Obrady komisji mieszanej odbywały się w atmosferze serdecznej przyjaźni oraz przyczyniły się do zacieśnienia więzów łączących oba narody budujące socjalizm.

Całe społeczeństwo powinno poprzeć Towarzystwo Burs i Stypendiów

Przemówienie ministra Dybowskiego inaugurujące tydzień TBS

WARSZAWA (PAP). Z okazji inauguracji V tygodnia Tow. Burs i Stypendiów, prezes rady stołecznej tego towarzystwa min. kultury i sztuki S. Dybowski wygłosił przemówienie, transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Min. Dybowski scharakteryzował drogi rozwojowe TBS i przemiany jakie zaszły w jego działalności, wskazując na wielkie zadania, stojące przed towarzystwem w okresie realizacji planu 6-letniego, mówca wezwał wszystkich członków TBS do jak najaktywniejszej pracy w szeregach towarzystwa i zaapelował do całego społeczeństwa o jak najwydatniejsze poparcie działalności towarzystwa.

Po czterech latach istnienia TBS — powiedział m. in. min. Dybowski — stopniowo przemienia się ono w masową organizację samopomocową, która cały swój wysiłek i wszystkie swe środki poświęca na to, ażeby umożliwić naukę jak największej liczbie uzdolnionej i utalentowanej młodzieży robotniczej i chłopskiej.

W okresie realizacji planu 6-letniego rosną również i zadania TBS. Trzeba utysiąckrotnić liczbę miejsc w bursach, zwielokrotnić pomoc kształcącej się młodzieży.

Do spełnienia tych zadań nie wystarcza stutysięczna obecnie rzesza członków TBS. Pomoc ta musi wzrastać, musi być ciągła — a nie sporadyczna.

Należeć do TBS jest obowiązkiem każdego obywatela" — zakończył min. Dybowski.

II Konferencja Zw. Młodzieży Polskiej odbyła się w Poznaniu

Jak już podawaliśmy, w Poznaniu obradowała II Konferencja organizacji miejskiej Związku Młodzieży Polskiej. W drugim dniu obrad wywiązała się ożywiona dyskusja nad referatem sprawozdawczo - politycznym przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZMP — Jarzębowskiego. Dyskusja wykazała błędy dotyczące pracy organizacji miejskiej ZMP, jak również dała szereg cennych wskazówek usprawniających działanie aparatu organizacyjnego Związku.

W czasie obrad przybyły na salę delegacje szeregu poznańskich zakładów przemysłowych, m. in. Zakładów im. Stalina, PZPO Oddział A, „Pebeco" oraz delegaci ZAMP przy Akademii Handlowej, Szkoły Przysposobienia Przemysłowego nr 22, 15 Brygady SP i ZHP, którzy wręczyli Prezydium Konferencji wykonane prze siebie upominki wraz z życzeniami pomyślnych obrad.

Podsumowaniem dyskusji zajął się przewodniczący Zarządu Woj. ZMP — Sznurkowski, po czym wytypowano 25 kandydatów na członków zarządu organizacji miejskiej ZMP, członków Komisji Rewizyjnej oraz 80 delegatów na pierwszy wojewódzki zjazd wyborczy ZMP.

Na zakończenie obrad uczestnicy konferencji byli obecni na filmie produkcji radzieckiej pt. „Droga do sławy". (wm)

Stany Zjednoczone wypierają Holandię z jej kolonii

LONDYN (PAP). Jak donosi „Daily Worker" rząd Stanów Zjednoczonych zobowiązał się poprzeć pretensje Indonezji do holenderskiej Nowej Gwinei. W zamian za to Stany Zjednoczone mają uzyskać prawo eksploatacji bogactw naturalnych Republiki Indonezyjskiej oraz otrzymać kilka wielkich baz lotniczych i morskich.

Brygada Kreli zwyciężyła we współzawodnictwie w kopalni im. „Maurice Thoreza"

WAŁBRZYCH (PAP). Piąty miesiąc współzawodnictwa w kopalniach dolnośląskich przyniósł doskonałe rezultaty brygad zespołowych w kopalni im. „Maurice Thoreza" spośród 27 brygad biorących udział we współzawodnictwie długofalowym najlepszy wynik osiągnęła brygada Jana Kreli, zorganizowana przed miesiącem. Brygada ta uzyskała 234 procent normy — co jest jednym z najlepszych tegorocznych wyników w kopalni. Drugie miejsce zajęła brygada Stanisława Kuliczaka, która osiągnęła 205 proc. normy, przed brygadą Piotra Smolca — 200 proc. normy.

Sukces brygady Kreli jest w dużej mierze zasługą brygadzisty, doświadczonego 33-letniego górnika. Krela jest reemigrantem z Francji. Do kraju powrócił w roku 1946. Od pierwszej chwili przoduje w kopalni. W roku 1949 Krela wykonał roczny plan do 27 lipca. Za znakomite osiągnięcia w pracy został odznaczony orderem „Sztandar Pracy" II kl.

„Sądzę że nasz największy wkład w te ziemie na które powróciliśmy po latach, to nasza praca. Pracą zbudujemy sobie pokój" — oświadczył Krela.

Obrady Komitetu Wykonawczego ŚFMD

BERLIN (PAP). W trzecim dniu obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej sekretarz generalny federacji Enfico Boccaro wygłosił referat pt. „ŚFMD a zadania umocnienia jedności młodzieży demokratycznej".

Boccara w referacie swym zdemaskował rozbijackie manewry tzw. socjalistycznej międzynarodówki młodzieżowej, będącej narzędziem imperialistów amerykańskich. Mówca podkreślił, że zjednoczenie młodzieży w jednolitym froncie pokoju, utworzenie jednolitych organizacji całej młodzieży niezależnie od różnicy poglądów politycznych i innych, demaskowanie agentów imperialistycznych, są decydującymi przesłankami umocnienia jedności młodzieży demokratycznej.

Po „wyborach" w Korei południowej

PEKIN (PAP). Komentując wyniki „wyborów" w Korei południowej, Rozgłośnia w Seulu (Korea południowa) zmuszona była stwierdzić, że wyborcy z reguły woleli oddać swe głosy na kandydatów, którzy formalnie nie należą do żadnej partii, aniżeli na kandydatów partii reakcyjnych, jak wynika z ogłoszonej przez centralną komisję wyborczą listy deputowanych do nowego „zgromadzenia narodowego", przeszło połowa deputowanych nie należy do żadnej partii.

Oficerowie amerykańscy i japońscy w armii kuomintangowskiej

NOWY JORK (PAP). „Daily Compass" donosi że w armii kuomintangowskiej na Formozie znajduje się 150 oficerów amerykańskich i japońskich w tym również b. dowódca japońskich sił ekspedycyjnych w Chinach północnych — generał Hirosi Nemoto.

O nowy styl pracy nauki polskiej

Dyskusja zapoczątkowana z końcem ubiegłego miesiąca w Klubie Profesury Demokratycznej w Poznaniu w sprawie prac przygotowawczych do jesiennego Kongresu Nauki Polskiej, w którym nasz wielkopolski świat naukowy weźmie czynny udział, wykazała żywą aktualność poruszonych zagadnień.

Wyższe uczelnie w Polsce znajdują się od kilku lat na ostrym zakręcie ideologicznym, organizacyjnym i pedagogicznym. Jesteśmy świadkami dalekoidących przemian. W zakładach naukowych odbywa się skupianie katedr w zespoły oraz instytuty międzyuczelniane. Na oczach naszych powstały akademie lekarskie.

Na czoło wysuwa się zagadnienie nowych kadr naukowych i nowych kadr inteligencji polskiej, wyrosłych z nowych źródeł. Te nowe kadry mają być skojarzeniem fachowego wykształcenia wyższego z ogólnym wykształceniem światopoglądowym, ze zrozumieniem problematyki życia społecznego i zaostrzającej się walki klasowej. Cel ten da się osiągnąć przez ścisłe sprzęgnięcie nauki z potrzebami życia społecznego Polski Ludowej, a także przez zmianę składu socjalnego wyższych uczelni.

Walka ze skostnieniem i rutyną

Nowy styl pracy nauki polskiej to zerwanie z dotychczasowym skostnieniem i rutyną, które uniemożliwiały rozwój wielu naszych placówek naukowych. Nowy styl, to zużytkowanie w pełniejszym zakresie niż dotychczas wyników i metod badawczych nauki radzieckiej i twórcze przyswojenie przez naukę polską metodologii materializmu dialektycznego i historycznego. Jest to wreszcie zwalczanie przejawów kosmopolityzmu w nauce, gdyż rzetelna twórczość naukowa wiąże się ściśle z życiem narodu.

Bardzo ważną rzeczą jest konieczność przestawienia się wszystkich wyższych uczelni na szukanie kontaktu z organizacjami społecznymi i upowszechnienie wiedzy poza ramami uczelni, przede wszystkim w najbardziej tej wiedzy spragnionym środowisku robotniczym i chłopskim. W Poznaniu mieliśmy już tej pracy zaczątki, podjęte chlubnie przez Wydział Rolniczo-Leśny U. P. i prowadzone od pewnego czasu przez Szkołę Inżynierską. Błędem byłoby ze strony pracowników naukowych oczekiwanie na zapotrzebowanie społeczne. Jeżeli powstaje zagadnienie społeczne — rzeczą już samych naukowców jest przetłumaczenie na język naukowy tego, czego wymagają Państwo i społeczeństwo.

O ile powiązanie nauki z życiem i interesami Państwa jest bardzo łatwe w dyscyplinach technicznych, zagadnienie to staje się bardziej płynne w zakresie nauk humanistycznych. Ale i tu wynikają potrzeby szkoły, szerszej polityki kulturalnej, tematyki piśmiennictwa itp. Nowe wymagania stawiane przez Polskę Ludową w nauce spowodowały konieczność zwołania Kongresu Nauki Polskiej, na którym te wszystkie zagadnienia muszą być przedyskutowane, opracowane i rozwiązane.

Zagadnienie planowości w nauce

Najważniejszym zadaniem przyszłego Kongresu będzie rozwiązanie zagadnienia planowania nauki i badań naukowych. We wszystkich dziedzinach życia państwowego prowadzimy gospodarkę planową. Dlaczego by nauka miała pozostawać poza planowością? Musi ona przejść od produkcji niejako „chałupniczej" do pracy zorganizowanej, zespołowej, planowej. Nieaktualne jest już obecnie średniowieczne pojęcie katedry jako mistrza, wykładającego swą wiedzę, który przekazuje dalej swe umiejętności. Katedra nowego typu będzie zespołem kilku profesorów oraz pracujących z nimi młodych pracowników naukowych. To nowe pojęcie katedry wyzwala asystenta ze stosunku quasi-feudalnego mistrza do czeladnika i wprowadza szeroki udział pracowników nauki we wspólnych pracach zespołu czy instytutu.

Reorganizacja katedr wyższych uczelni, jak wynika z zapowiedzi Ministerstwa Oświaty, będzie formą przejściową na drodze do tworzenia instytutów naukowych. O ile jednak zespoły będą miały charakter raczej masowy, instytuty bardziej specjalny i ograniczony specjalnymi zadaniami, jako wyższa forma organizacji nauki. Ukoronowaniem instytutów naukowych będzie powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk.

Sprawa planowania w nauce należy do zagadnień bardziej trudnych i skomplikowanych. W warunkach ustroju kapitalistycznego jest ona nie do rozwiązania, natomiast u nas plan badań naukowych w ramach planowej gospodarki Państwa staje się realny. Jasno zdefiniował to zagadnienie prezes radzieckiej Akademii Nauk prof. Wawiłow, który oświadczył: „Planowanie wielkich odkryć i wynalazków jest niemożliwe, natomiast trzeba planować w zakresie mniejszych zagadnień i Związek Radziecki od lat 20 planuje te zagadnienia, co stanowi o jego potędze gospodarki".

Cele Kongresu Nauki Polskiej

Prace przygotowawcze do Kongresu Nauki Polskiej idą właśnie w kierunku opracowania zasad planowania badań naukowych w danej dziedzinie, metod powiązania tych badań z planem 6-letnim, jak również ułożenia planu badań naukowych na najbliższy okres. Powołane już zostały do życia sekcje i podsekcje kongresowe, które wytyczyły sobie następujące zadania:

1. Dokonanie przeglądu i oceny stanu prac naukowo-badawczych poszczególnych katedr i zakładów w wyższych uczelniach;

2. dokonanie przeglądu i oceny stanu prac oraz struktury organizacyjnej placówek naukowych pozauczelnianych — towarzystw naukowych specjalnych, odpowiednich jednostek organizacyjnych towarzystw naukowych ogólnych, instytutów naukowych, muzeów itd.;

3. dokonanie krytycznego przeglądu i oceny stanu piśmiennictwa powojennego w danej dziedzinie nauk i

4. wydobycie postępowej tradycji w danej dziedzinie wiedzy.

Czas najwyższy zwrócić uwagę na zapomniane lub niedostatecznie spopularyzowane postacie uczonych polskich. Będzie to miało wielkie znaczenie dla realizacji wytkniętego przez organizatorów kongresu zadania przezwyciężenia wpływów kosmopolitycznych, kompleksu niższości wobec tzw. nauki zachodniej i braku zaufania we własne siły. Naukowcy radzieccy stanowią tu klasyczny przykład umiejętności szerokiego popularyzowania wielkich uczonych, odkrywców, myślicieli i pisarzy Związku Radzieckiego. Kongres Nauki Polskiej przełamie dotychczasowe nasze zaniedbania również w tej dziedzinie i naukę polską wyprowadzi z wielu zatęchłych katedr wyższych uczelni na jasne przestworza postępowej wiedzy ogólnoludzkiej.

HENRYK BARAŃSKI

Nowe harcerstwo

— Przyrzekam uroczyście wobec kolegów i Narodu Polskiego uczyć się i pracować dla dobra Ojczyzny i sprawy socjalizmu.

— Przyrzekam wiernie przestrzegać prawa harcerskiego, całym sercem, zawsze i wszędzie służyć Polsce Ludowej.

— Oto słowa nowego przyrzeczenia, które w dniu 4 czerwca składała młodzież harcerska, najmłodsze pokolenie przyszłych budowniczych socjalizmu w naszym kraju.

4 czerwca jest dniem zakończenia procesu, który dokonał się w naszym harcerstwie w uporczywej walce z reakcyjnymi wpływami skautingu, ciążącymi na tej organizacji jeszcze z okresu przedwojennego. W wyniku tego procesu harcerstwo odcięło się zdecydowanie od szkodliwych, reakcyjnych tradycji badenpowellizmu, które stawiały sobie jako główny cel odrywanie młodzieży od zagadnień społecznych, głosząc izolację spraw dziecięcych od świata dorosłych.

Organizacje skautowe wychowywały młodzież wadliwie, przenosząc jej zainteresowania na zagadnienia oderwane od życia społecznego, stwarzając sztuczne warunki, z którymi młodzież nie spotykała się nigdy w normalnym życiu. Skauting rozpowszechniał wzory wychowawcze, opracowane przez jednego z „asów" Intelligence Service dla młodzieży angielskiej, przygotowując się do „kariery" zdobywców i pogromców ludów kolorowych.

Przedwojenne nasze harcerstwo, zgodnie z interesami burżuazji, przenosiło ideologię skautingu na teren Polski, usiłując odciąć młodzież od walki o prawa ludu pracującego. Głosiło ono idee solidaryzmu społecznego, a sprawy stosunku do pracy, do nauki i szkoły były mu obce.

Te szkodliwe tradycje skautingu przezwyciężane były stopniowo w ciągu 5 lat powojennych. W miarę zwycięstwa ideologi i postępowej zmieniał się styl pracy harcerskiej, nastąpiła zmiana starej, nasiąkłej szkodliwymi teoriami kadry instruktorskiej.

Postępujący szybko proces demokratyzacji ZHP sprawił, że mimo dwukrotnej zmiany prawa harcerskiego dokonanej w okresie powojennym, życie stale wyprzedzało jego programowe sformułowania, zawierające obcą naszemu narodowi ideologię. Już od roku stare prawo harcerskie, formalnie obowiązujące — stało się ideologicznym przeżytkiem. Stare prawo nie znajdowało żadnego zastosowania w pracy harcerstwa, masowej organizacji dziecięcej, wzorującej się na bratnich organizacjach pionierskich w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

Dokonane już przemiany znalazły wyraz w nowym prawie i przyrzeczeniu, zmieniającym zupełnie dawne cele i metody wychowawcze ZHP. Nowe prawo wprowadziło po raz pierwszy sformułowania, w których zawarta została ideologia zwycięskiej klasy robotniczej, budującej socjalizm w Polsce.

Dokonane zmiany dotyczą nie tylko deklaracji ideowej harcerstwa, ale także odznak zewnętrznych. Zamiast nic nie mówiącej „lilijki", znakiem odrodzonego harcerstwa stało się godło, symbolizujące nowe zadania i cele harcerstwa i jego łączność z organizacjami pionierskimi innych krajów. Odznaka harcerska, przypominająca znaczek organizacyjny Związku Młodzieży Polskiej, mówi jednocześnie o ścisłym powiązaniu, jakie istnieje między tymi bratnimi organizacjami młodzieży polskiej. Zmieniło się także pozdrowienie harcerskie.

Nowe prawo, które obowiązuje od 4 czerwca, przeciwstawia się zakłamanej teorii solidaryzmu społecznego, wzywa młodzież do czynnego udziału w walce o sprawiedliwość społeczną. Harcerz ma obowiązek stać na straży ludowego państwa i w miarę swoich sił brać udział w ogólnym twórczym wysiłku całego narodu. Nowe prawo wysuwa na pierwszy plan obowiązek dobrej nauki w szkole i pracy społecznej.

W formie konkretnych wskazówek określone są zadania i cele pracy harcerskiej, dostosowane do wieku harcerzy (9—15 lat), i jednoznaczne w swej treści z deklaracją ideową Związku Młodzieży Polskiej.

Zarzucając dawne wskazania skautingu, zalecające czysto kontemplacyjny stosunek do przyrody, nowe harcerstwo stawia przed każdym swoim członkiem obowiązek poznania przyrody, opanowania wiedzy przyrodniczej i umiejętności technicznych, kształcąc w dziecku postawę nie kontemplatora, ale przeobraziciela przyrody.

Wychowanie fizyczne będzie w nowej organizacji nie celem samym w sobie, ale drogą do zdobycia sprawności fizycznej i wyrobienia wśród młodzieży gotowości oddania wszystkich sił do pracy nad budową i obroną Ojczyzny.

4 czerwca młodzież zrzeszona w ZHP, składając przyrzeczenie, przyjmując nowe prawo i odznakę, zadokumentowała swą wolę pracy dla Polski Ludowej i walki o pokój u boku bratnich organizacji pionierskich i całej postępowej młodzieży, którą grupuje pod swymi sztandarami Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej.

Ryszard Sługocki

Kolejarze węzła ostrowskiego

w walce o podniesienie wydajności pracy

Słusznie możnaby nazwać Ostrów Wlkp. miastem kolejarzy. Ich związek zawodowy jest największym i, co tu mówić, jednym z najlepiej pracujących w powiecie. Wielka część pracy ostrowskiego Związku Zawodowego Kolejarzy poświęcona jest kierowaniu socjalistycznym współzawodnictwem pracy.

Pierwsi w Polsce

90 procent kolejarzy ostrowskich bierze czynny udział we współzawodnictwie. Ob. Edmund Sikora, przewodniczący Koła ZZK nr 1 mówi nam o osiągnięciach kolejarzy na tym polu.

Osiągnięcia te są naprawdę imponujące. W zastosowaniu metody „sodofasu" maszyniści ostrowscy zdobyli pierwsze miejsce w Polsce. Metoda ta, zaczerpnięta z doświadczeń kolejarzy radzieckich, polega na specjalnym systemie odmulania, dzięki czemu zwiększa się produktywność parowozu. Inne oddziały węzła ostrowskiego również nie pozostają w tyle, tak że w chwili obecnej kolejarze ostrowscy zajmują jedno z czołowych miejsc nie tylko w DOKP Łódź, ale nawet we wszystkich dyrekcjach PKP.

Lekarze współzawodniczą

Ostatnio przystąpili również do współzawodnictwa lekarze, dentyści i pracownicy kolejowego ambulatorium w Ostrowie. Postanowili oni zwiększyć wysiłki w tym kierunku, aby pacjentów obsługiwać w sposób szybki i uprzejmy. Tabela punktacyjna ostrowskich lekarzy kolejowych przewiduje punkty dodatnie za okazywanie pomocy w nagłych wypadkach chorym zamieszkałym w innych rejonach. Ponadto tabela przewiduje punkty za odwiedzanie pacjentów bez specjalnie pilnej potrzeby, a to w celu zorientowania się w stanie zdrowia chorego. Dzięki współzawodnictwu zintensyfikowana będzie również akcja szkoleniowa dla ambulatoryjnego personelu pomocniczego. Inicjatywa kolejowych lekarzy ostrowskich winna się spotkać z naśladownictwem innych ambulatoriów.

83 miliony zł oszczędności

Ruch racjonalizatorski zatacza w Ostrowie coraz szersze kręgi. Kolejarze ostrowscy założyli klub nowatorów, w skład którego wchodzi 27 członków. Klub dysponuje własnym warsztatem eksperymentalnym. Prace ostrowskich racjonalizatorów, wśród których wyróżnić należy obywateli Wolniaka, Garbacza i Szyszkę przyniosły Państwu 83 mil. zł oszczędności. Kolejarze ostrowscy biorą poza tym czynny udział w pracach społecznych, a mianowicie pracują w PRZZ, Komisji Kontroli Cen i innych.

Pogłębia się ruch łączności

Akcja łączności miasta ze wsią daje piękne rezultaty. Przy ZZK ostrowskim utworzone zostały trzy ekipy, które stale odwiedzają gromady: Czekanów, Karskie i Franklinów. Jeżeli początkowo ludność tych gromad odnosiła się do członków ekipy z pewną rezerwą, to obecnie już lody zostały przełamane, a szereg napraw dokonanych przez kolejarzy przyczynił się wydatnie do tego, że mało- i średniorolni chłopi mogli w terminie dokonać tegoroczne wiosenne zasiewy.

Praca świetlicowa

I na tym polu ZZK Ostrów poszczycić się może zdobyczami. W chwili obecnej istnieją już przy kolejowej świetlicy dwie orkiestry — dęta i smyczkowa, kierowane przez doświadczonego kapelmistrza ob. Tomasza Mendykę, zespół mandolinistów pod dyr. ob. Janiaka oraz dwa chóry — męski i mieszany, którymi dyryguja ob. Mendyka i Gurbisz. Zespoły te bardzo często odwiedzają pobliskie wsi i PGR-y, gdzie zawsze spotykają się z uznaniem mieszkańców.

Kolonie dla dzieci

W trosce o zdrowie dzieci pracowników ZZK Ostrów prowadzi przedszkole oraz Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. W okresie letnim dzieci wysyłane są na kolonie wypoczynkowe. W tym roku wyjazd na wiosenne kolonie w Mikstacie odbędzie się w dwóch turnusach i skorzysta z nich około 300 dzieci. Ponadto na kolonie obce organizowane przez szkoły ZZK wysyła 244 dzieci swoich pracowników.

Wczasy pracownicze cieszą się wśród pracowników węzła ostrowskiego dużą popularnością. Pewnego rodzaju nowością, wprowadzoną w zeszłym roku, są wczasy wagonowe. Pracownik wraz z rodziną otrzymuje do swej dyspozycji specjalnie urządzony wagon, który przetacza się na boczne tory miejscowości uzdrowiskowej lub letniskowej i w wagonie tym pracownik zamieszkuje przez dwa tygodnie. W miesiącu czerwcu z wczasów wagonowych korzysta wraz z rodzinami 22 pracowników. Poza tego rodzaju wczasami, sekcje fachowe urządzają co tydzień wycieczki krajoznawcze w góry, rzadziej nad morze. W chwili obecnej Górny i Dolny Śląsk zwiedzony został już prawie przez wszystkich ostrowskich kolejarzy.

Ta szeroko rozwijająca się akcja socjalna jest dowodem opieki, jaką otacza Państwo Ludowe ludzi pracy.

Z. Klima

Z listów do Redakcji

Typowy przykład wyzysku na wielkopolskiej wsi

Do redakcji wpłynął charakterystyczny list. Poniżej podajemy jego pełną treść.

„W województwie poznańskim w powiecie nowotomyskim w gminie lwowieckiej znajduje się gromada Komorowo, w której bym się w ogóle nie spodziewał, że i tam może być wyzyskiwacz wiejski.

Otóż od dłuższego czasu obserwuję życie jednej pracownicy, która jest siłą najemną u kułaka wiejskiego Marcina Pustkowiaka. Pracownica ta jest upośledzona umysłowo. Rozmawiałem z nią i widziałem, że niezmiernie ciężko musi pracować.

Otóż np. wchodzi pewnego razu na podwórze kułaka, kułak stoi przy furmance, a ta kobieta nakłada nawóz z obory. Była to praca ponad jej siły. Bogacz ani się ruszył. Taki kułak sobie myśli, że kobieta jest na umysł chora, to można ją wyzyskiwać, przeciążać pracą. Jak słyszałem, jest ona bita i katowana, zamykana i z domu nie wypuszczana. Ta pracownica nigdzie nie może pójść się pożalić, bo jej w ogóle z domu nie wypuszczają.

Dziwi mnie, co na to władze gminne i przedstawiciele gromadzkich organizacji, a także prezes ZSCh ob. Kałek z Zębowa, który pochodzi prawie z jednej wsi. Ja uważam, że ich zadaniem jest zwalczać kułaków wiejskich i nie dopuszczać, aby na wsi był stosowany wyzysk człowieka przez człowieka.

Czyżby nie można było znaleźć jakiejś innej pracy dla tej kobiety? U tego wyzyskiwacza kobieta się zmarnuje.

Uważam, że Gminna Rada Narodowa zajmie się tą sprawą. Walka klasowa na wsi się toczy i trzeba nam, pracującym ją wygrać. Uważam, że nasi, przodujący w gromadzie i gminie, ludzie powinni stać się dla nas wzorem i wziąć się żywo za tę sprawę, bez kumoterstwa, i my, wszyscy razem dopomożemy, by zbudować Polskę sprawiedliwą, która będzie się nazywać Polską Socjalistyczną".

(Nazwisko znane redakcji)

Czego list ten dowodzi? List ten dowodzi przede wszystkim, że na wsi kułacy dalej stosują wyzysk robotników rolnych nawet wobec ludzi upośledzonych umysłowo, a więc najbardziej nieszczęśliwych i bezbronnych.

List ten mówi także, iż walka z kułactwem, prowadzona przez zdrowe elementy pracującego chłopstwa, trwa na wsi w całej pełni. Z drugiej strony gromadzkie i gminne organizacje polityczne i społeczne nie zawsze we właściwym i ostrym świetle widzą te zagadnienia.

Wzywamy Związek Zawodowy Robotników Rolnych w Nowym Tomyślu, by co rychlej się zajął sprawą pracownicy bogacza wiejskiego Pustkowiaka. Także Gminna Rada Narodowa w Lwówku powinna się tym żywo zainteresować.

„Twórczość"

Niebawem ukaże się w sprzedaży pierwszy warszawski zeszyt miesięcznika „Twórczość", jako pisma Związku Literatów Polskich.

Czerwcowy zeszyt „Twórczości" będzie zawierał: poezje Mieczysława Jastruna, Stanisława Piętaka, młodych poetów Haliny Burtan i Wacława Hussarskiego, przekłady Ewy Fiszer z Nazima Hikmeta, fragmenty powieści Jerzego Borejszy i Jarosława Iwaszkiewicza, opowiadania Tadeusza Borowskiego i Stanisława Wygodzkiego. Debiutuje Mirosław Kowalewski utworem „Kampania znaczy walka", relacją z walki robotników o socjalistyczny styl pracy.

„Twórczość" będzie uwzględniała sprawy wielkiej tradycji literackiej, rodzimej i obcej. W numerze czerwcowym Adam Ważyk publikuje przekład drugiego rozdziału Puszkinowskiego „Oniegina".

Źródłowy referat Stefana Żółkiewskiego omawia „Aktualny etap walki o marksistowskie literaturoznawstwo w Polsce"

W dziale krytycznym piszą: Aleksander Jackiewicz, Ryszard Matuszewski, Janina Preger, Barbara Rafałowska, Jan Alfred Szczepański i Kazimierz Wyka.

Aktualne problemy zagraniczne omawiają: Zbigniew Bieńkowski, Edmund Osmańczyk i Józef Spinc.

Do Biura zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przybyła onegdaj uczennica Szkoły Podstawowej nr 30, klasy II — Mirosława Grzelka córka woźnego w Lic. Spółdzielczym i wyraziła chęć złożenia swego podpisu. Oświadczyła: „U nas w domu rodzice często mówili, jak to było ciężko żyć w czasie wojny. Nie chcę wojny, nie chcę, aby rodzicom mnie i wszystkim było źle nie chcę, aby mój braciszek, gdy dorośnie poszedł na wojnę. Niech się moje koleżanki także podpiszą."

Zastępca przewodniczącego Komitetu dzielnicy Śródmieście ob Podorecki dał Mirce Grzelce arkusz do podpisu. Na zdjęciu naszym widzimy ją w otoczeniu pracowników biura dzielnicy Śródmieście

Fot. (2): K. Przychodzki — „Głos Wielkopolski"

Jak murarz PPB — Ciećmierowski uczy junaków z SP murarki

Junak „S. P." Bronisław Kobiela, syn małorolnego chłopa z pow. wieluńskiego nie przypuszczał, że kiedyś nauczy się murarki. A przecież chciał się temu zawodowi poświęcić. Tak to było zaraz po wyzwoleniu, kiedy z murowanej chaty w jego rodzinnej wsi Mielcuchy pozostały tylko zgliszcza... Ale jak to się zabrać do odbudowania, kiedy się nie zna zasad murarki?..

Minęło kilka lat. W międzyczasie chata rodzinna junaka została odbudowana, a ostatnio on sam, w ramach „Służby Polsce" przyjechał do Poznania, gdzie przydzielono go do I Oddziału PPB zatrudnionego przy budowie osiedla mieszkalnego dla pracowników Zjednoczenia Energetycznego w Czerwonaku.

Junaka Kobielę przydzielono na razie do zwożenia cegieł. Ale po kilku dniach wysunął nieśmiało propozycję: „Chciałbym zostać murarzem".

Mistrz murarski I Oddziału PPB — Łukaszyk zastanowił się poważnie. Następnego dnia przodownik pracy murarz Ciećmierowski uczył junaka jak się układa cegły na murze żeby otrzymać równe i pełne spoiny, jak prawidłowo wiązać mur, jak się chwyta kielnię i jak miesza zaprawę. Po kilku dniach ochotników do zawodu murarskiego było już więcej. Zorganizowano nawet specjalne zebranie żeby zapoznać junaków z normami, nowymi metodami budowy, a szczególnie z systemem potokowym. System ten wzbudził ogólne zainteresowanie, tym bardziej, że stosowano go już przy budowie osiedla.

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego powierzając budowę osiedla za pośrednictwem DOR-u I Oddziałowi PPB wzięło pod uwagę względy urbanistyczne. Dlatego też postawi się w Czerwonaku budynki kilkunastorodzinne, a nie olbrzymie bloki.

(d)

Kalisz przoduje

1100 ha gruntu wydarto wodzie

Wyjeżdżając z wioski w pole, z okien samochodu dostrzegamy pasmo bielącego się piasku. Jeszcze kilka minut uciążliwej jazdy po wybojach polnej drogi i docieramy do celu miejsca największych w Polsce prac wodno-melioracyjnych. Wzdłuż głębokich rowów krzątają się robotnicy. Prace te stały się obiektem zainteresowań nie tylko mieszkańców pobliskiej spokojnej osady Zbiersk, ale również władz wojewódzkich.

Już od dawna mieszkańcy Zbierska narzekali na strugę przepływającą tuż za wioską, która choć mała, czyniła wielkie szkody. W okresach deszczu jej wody zalewały z górą 100 ha urodzajnego gruntu, nie pozwalając na jego uprawę, a na dalszych 1000 ha utrudniały normalną uprawę. Nadmiar wody w poważnym stopniu zmniejszał zbiory. Rolnicy ze Zbierska nie mogli dłużej patrzeć na taką gospodarkę. Nie wykorzystana ziemia nie pozwalała spokojnie pracować. Założono spółkę wodną, na której czele stanął starszy wiekiem, ale młody duchem i energią Franciszek Olejnik. Długi czas trwały starania o kredyty, aż wreszcie pewnego dnia na mokradłach zjawił się inż. Fr. Stryjewski ze sztabem pracowników „uzbrojonych" w konieczne do przeprowadzenia pomiarów narzędzia. Wnet powstał plan, a po nim zapoczątkowano prace.

Budowano olbrzymi kanał o głębokości 4 m. W niektórych miejscach głębokość dochodziła do 10 m. Prace zapoczątkowane we wrześniu ub. roku, prowadzono bez względu na warunki atmosferyczne, a nie przerywano ich nawet w okresie zimy. Kiedy nadeszła wiosna, pola i łąki zamiast, jak to bywało dotychczas, pokryć się taflą wody, zazieleniły się. Miejscowi chłopi z entuzjazmem przystąpili do pracy, pomagając, aby jak najwcześniej ukończyć dzieło.

Przy robotach zastajemy ob. Józefa Łysowińskiego, nadzorcę, który za zasługi położone przy pracach melioracyjnych został swego czasu przez ministra Dąb-Kocioła nagrodzony wysoką premią pieniężną. Ob. Łyskowiński, chociaż liczy z górą 60 lat, z zapałem przystępuje do pracy. Przy budowie kanału w miejscu tzw. kaskady zastosowano według jego pomysłu szypoty. Koszt budowy takiej szypoty wynosi 5 tys. zł, podczas gdy wykonanie kaskady od 80 do 100 tysięcy zł. Posuwamy się wzdłuż kanału. O rozmiarach przeprowadzonych prac niech świadczy cyfra dotychczasowych kosztów 15 mil. złotych, nie licząc szarwarku. W pracach napotkano na poważną trudność. Na przeszkodzie stanął pas wydm. Nie zahamowało to jednak tempa prac. Wybudowano przekop długości 240 m, a głębokości 10 m, założono olbrzymie rury betonowe. Należy tu dodać, że pierścienie betonowe wykonano systemem gospodarczym, na miejscu, oszczędzając na jednej sztuce 2600 zł.

Wydmy piaszczyste gmina Zbiersk wraz z nadleśnictwem

Franciszek Stryjewski

na przestrzeni 2 ha zalesiła w Czynie 1-Majowym.

Na pewnym odcinku kanału pracuje spora grupa robotników. Część z nich w gumowych butach pogłębia i poszerza kanał, inni odrzucają ziemię na pole. Nie brak tutaj rolników, którzy nie bacząc na pilne prace w polu, pomagają w pracach. Widzimy właściciela 0,5 ha gospodarstwa Józefa Szurka który wraz z całą rodziną codziennie staje z łopatą do pracy. Obok pracuje Stanisław Banaszak, który zapytany, co sądzi o wykonywanych pracach, z uśmiechem mówi: „Oj, potrzebna ta praca, potrzebna. Topiliśmy się dawniej, teraz będzie inaczej. W pracach wyróżnia się również średniorolny Michał Kęćka i Jan Bogulski, który oprócz pracy stawił do dyspozycji swój sprzężaj.

Dzisiaj już część dotychczas nie wykorzystywanych gruntów zostaje w pełni wykorzystana. Uprawa na dalszych jest już znośniejsza i należy się spodziewać o wiele lepszych zbiorów, niż w latach ubiegłych.

Równą linią biegnie kanał wśród pól gminy Zbiersk. Do niego dochodzą mniejsze rowy odprowadzające wodę z dren. Jeżeli chodzi o prace melioracyjne, to Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Kaliszu, obejmujące swym zasięgiem powiat kaliski i turecki wysunęło się na I miejsce w skali ogólnopolskiej. To twierdzenie niech poprą cyfry. Wartość wszystkich prac z zakresu melioracji w ub. roku przekroczyła sumę 121 mil. zł. Należy tu dodać, że przy realizacji planu zaoszczędzono 24 miliony zł. Wartość prac w formie szarwarku wyraża się sumą 22 milionów zł, pozostała suma, to dotacje państwowe i samorządowe. Przepracowano 151 tys. roboczodniówek, zatrudniając średnio 1000 robotników dziennie, którzy na przestrzeni 330 ha zdrenowali pola, przeprowadzili konserwację rowów o długości 216 km, wybudowali nowych rowów na długości 21 km. Uregulowano 30 km bieżących rzeki oraz usypano 1,5 km wałów. Tych kilka danych najlepiej obrazują ogrom dokonanych prac, których inicjatorem oraz motorem wykonania był i w dalszym ciągu jest inż. Franciszek Stryjewski, niestrudzony i stale pełen energii na polu prac melioracyjnych. Nic więc dziwnego, że w powiecie kaliskim jak i tureckim cieszy się on ogromną popularnością. Dzisiaj chłopi chętnie radzą się jego, pomagając we wszystkich jego poczynaniach.

Również w czynie melioracyjnym chłopi obu powiatów przodują. Zobowiązali się oni wykonać prace o łącznej wartości 20 milionów zł. 250 km rowów zostanie naprawionych, setki ha pól zdrenowanych, powstaną nowe rowy odwadniające groble i wały ochronne, a wysuszone łąki nawodnione. Czyny melioracyjne przyczynią się do podniesienia kultury rolnej, do wzmożenia produkcji i pełnego wykorzystania roli.

H. Kamza

Wśród roześmianej dziatwy zakładowego przedszkola „Zastalu"

Gdy w porannej mgle majaczą kontury wysmukłych kominów Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych, a zalegającą ulice Zielonej Góry ciszę przerwie donośny głos syreny fabrycznej i głuche dudnienie pneumatycznych młotów, wówczas ruch, gwar i srebrzysty śmiech wypełnia sale zakładowego przedszkola.

W chwili gdy rodzice stają przy warsztatach swej codziennej pracy, ich najmłodsze latorośle, synowie i córki, rozpoczynają radosny i pełen wrażeń dzień przedszkolackiej zabawy i nauki. Z pogodnym uśmiechem witają nadciągającą dziatwę wychowawczynie Wanda Spiórgaszówna, Zofia Stankiewicz i Maria Flisakówna. Każda z nich ma powierzoną sobie grupę dzieci, podzielonych na zastępy zależnie od wieku. Mali przybysze nalepiają na tablicach obecności swe kolorowe znaczki wyobrażające ich przedszkolańskie pseudonimy. Toteż tablice pokrywają się szybko barwną mozaiką „różyczek", „fiołków" i „wróbli" a w chwilę później słychać tylko plusk wody i głośne prychanie w kabinach umywalni. Skoro ostatni z pupilów opuści przybytek czystości i przy pomocy przedszkolanek wszystkie fryzurki zostaną ułożone w faliste loki, dziatwa ustawiona w szeregach oddaje cześć fladze wciąganej zwolna na maszt przez „przodowników", to znaczy tych wychowanków, którzy w dniu poprzednim zachowali się najbardziej wzorowo. Od tego momentu zaczyna się codzienny, normalny tok zajęć. Poszczególne grupy rysują, śpiewają pieśni robotnicze i żołnierskie, polskie i radzieckie, ćwiczą się w rytmice, wysłuchują uważnie interesujących pogadanek, kreślą wykresy pogody i opiekują się bogato wyposażonym kącikiem przyrodniczym. Eksponaty tego kącika uzupełniane stale przez wychowanków, swą wartością i doborem przyczyniły się do uzyskania przez przedszkolaków Zastalu zaszczytnego miejsca w konkursie przyrodniczym zorganizowanym przez ZNP. Starsze dzieci pod kierunkiem ogólnie lubianej przez pupilów wychowawczyni Zofii Stankiewicz uczą się papieroplastyki. Większość papierowych, nadzwyczaj udanych i pomysłowych dekoracji zdobiących ściany przedszkola oraz szereg pomocy naukowych, to wynik mozolnej pracy oddanej, wesołej gromadki „cioci Zosi", jak dzieci nazywają swą opiekunkę.

Posilne, smaczne drugie śniadania, obiady i podwieczorki, dużo spacerów po świeżym powietrzu, chwila wypoczynku i ciszy w porze poobiedniej sprawiają, że buzie wszystkich maleństw są zaokrąglone. Rada zakładowa fabryki stara się, aby z funduszów socjalnych, z których jest przedszkole utrzymywane, zaspokajać sprawnie wszystkie jego potrzeby, nic więc dziwnego, że czują się tam doskonale również dzieci robotnicze pracowników innych fabryk, jak na przykład PMS czy Wytwórni Win uczęszczające do tegoż przedszkola. Bo kierownictwo w miarę wolnych miejsc chętnie śpieszy z pomocą nawet rodzicom nie zatrudnionym w Zastalu, przyjmując ich dzieci do przedszkolańskiej rodziny tych zakładów. A tworzą one prawdziwą rodzinę, wychowywaną w socjalistycznym duchu postępu i poszanowania pracy, tej pracy, którą ojcowie i matki wykonują z całych swych sił dla dobra Polski Ludowej. Określiła to dobitnie mała Dorotka Tomaszewska mówiąc: — Bawimy się w murarzy, traktorzystów czy pielęgniarki, aby przez zabawę poznać każdy rodzaj pracy służącej do budowy lepszego jutra dla wszystkich miłujących pokój!

(teo 1 rus)

„Wieś potrzebuje burs i stypendiów,

zostań członkiem TOS,

a zapewnisz je dziecku wsi"

Dzień Dziecka w Poznaniu

Kulminacyjnym punktem obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka w Poznaniu były zabawy dziecięce, jakie odbyły się w poszczególnych dzielnicach miasta. Centralna zabawa została zorganizowana w Parku Wilsona. Pod fachowym kierownictwem bawiło się tam kilkaset dzieci ze wszystkich stron miasta. Przeważała młodzież szkolna i dziatwa z przedszkoli. Małym widzom pokazano również szereg występów artystycznych. Na zdjęciu widzimy balet dziecięcy Zakładów Siły, Światła i Wody w krakowiaku. Popisom przypatruje się spora gromada dzieci

CZYTELNICY GŁOSU PISZĄ

Jak leczą zastrzykami w Pyzdrach

Leczę się już dziewięć miesięcy i pobieram dużo zastrzyków. Do 13 maja pobierałam zastrzyki u lekarza miejscowego pry-

watnie, ale lekarz wyjechał i w dniu 15 maja zgłosiłam się do Ośrodka Zdrowia w Pyzdrach. Obsługująca Ośrodek Zdrowia położna oświadczyła mi kategorycznie, że zastrzyku nie dostanę, ponieważ Ośrodek Zdrowia nie ma garnka ani kuchenki do wygotowania strzykawki, a lekarz, który przyjeżdża na zastępstwo (z Ciążenia) bez wygotowania zastrzyku nie robi. Lekarz z Ciążenia powiedział mi, że zastrzyki te muszę otrzymywać codziennie, mam przyjść na drugi dzień, tj. 16 maja i otrzymam zastrzyk. Na drugi dzień znowuż położna mówi mi, że nie dostanę zastrzyku, bo nie ma garnka ani kuchenki i dodała, że muszę przynieść swój garnek i kuchenkę. Co miałam robić, ratuję zdrowie, więc się postarałam o garnek i kuchenkę i od tej pory codziennie chodzę z garnkiem i kuchenką po zastrzyk. Przy trzecim zastrzyku oświadczono mi, że muszę przynieść wodę ze zdroju i że z brudnym garnkiem przychodzę. Zaznaczam, że garnek kupiłam nowy i do niczego nie jest używany, a przy tym myty, bo chodzi o moje zdrowie. Więc zapytuję się, czy wszyscy chorzy i we wszystkich Ośrodkach Zdrowia muszę przynosić swoje garnki i kuchenki?

„Stały czytelnik" (nazwisko znane redakcji).

Porządkami, panującymi w Ośrodku Zdrowia w Pyzdrach, winien zająć się Wojewódzki Wydział Zdrowia w Poznaniu. Dziwi nas bardzo, że tak ważna placówka, jak Ośrodek Zdrowia, nie posiada podstawowych przyborów i sprzętu sanitarnego, koniecznego przy udzielaniu pomocy chorym.

Skarga na zielone skrzynki

Istnieją w Poznaniu skrzynki dla korespondencji miejscowej (zielone), z zapewnieniem dla zainteresowanych, że korespondencja wrzucona przed godz. 15 zostanie doręczona w tym samym dniu. Od dawna było mi już wiadomym o wypadkach nieprzestrzegania przez Pocztę powyższego zapewnienia.

W celu utwierdzenia swego przekonania, wysłałem sam do siebie kilka kartek i wrzuciłem je przed godz. 15 w różnych miejscach w dniu 10 V 50 roku Z ubolewaniem stwierdzić muszę, że kartki były postemplowane o godzinie 16 tego samego dnia, a jednak żadna

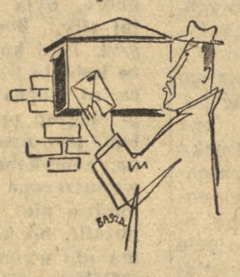

z nich nie doszła w dniu 10 V 50 roku. Kartki nadeszły w dniu następnym przed południem, a jedna z nich została mi doręczona dopiero po południu (około godziny 17). Zaznaczam, że kartki miały stempel Urzędu Pocztowego Poznań 1 i Poznań 2, i zaopatrzone były w dokładny i wyraźny adres.

Bernard Przysiecki
Poznań

Wiśniowa 73, m.12.

Jeżeli istnieją specjalne skrzynki dla korespondencji miejscowej, trzeba, aby istotnie w myśl zapewnienia poczty korespondencja ta trafiała do adresata wcześniej, niż listy wrzucone do normalnej skrzynki. Inaczej rozróżnienie to jest zbyteczne.

Jeden okres wolsztyńskiej PRN zamknięty

Wybór nowego prezydium rozpoczął nowy etap działalności

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Wolsztynie sprawozdanie z działalności administracji państwowej i samorządowej powiatu wolsztyńsko - babimojskiego wygłosił dotychczasowy starosta powiatowy — ob. Zygmaniak.

Według tego sprawozdania, ruch budowlany przekroczył w ciągu 5 lat 1000 obiektów. Naprawiono ogółem 250 km dróg, wybudowano 9 nowych mostów a wyremontowano ok. 55 mostów w powiecie. Z prac wodno-melioracyjsych należy zanotować uregulowanie rzeki Dojcy, Szarki, Rowu Wargańskiego, ale szwankowało zupełnie wykorzystanie prac szarwarkowych. Dział Ochrony Roślin zlikwidował w 1948 r. sprawnie dwa ogniska stonki ziemniaczanej.

Ogólne wydatki na utrzymanie 81 szkół wynoszą w miastach 12—17% budżetu, na wsi 35—39%. Do Pow. Biblioteki Publicznej należy już 60 punktów bibliotecznych i 13 bibliotek gminnych z 18 500 tomami.

Duża część świetlic w powiecie została zradiofonizowana. Ogółem zradiofonizowano w powiecie 50 wiosek.

Uruchomiono 2 Ośrodki Zdrowia: w Wolsztynie i Babimoście. W roku 1949 zaczęto budowę wielkiego Ośrodka Zdrowia w parku Bohaterów Stalingradu. Po części starostwo powiatowe ponosi winę, że prac tych w roku bież. nie kontynuuje się dalej.

W tym samym dniu w godzinach wieczornych w Domu Społecznym odbyła się pierwsza uroczysta sesja w celu wyboru nowego Prezydium PRN. Obradom przewodniczył ob. Graj.

W wyniku wyborów do prezydium PRN jako przewodniczącego wybrano jednogłośnie ob. Zygmaniaka Wacława. Zastępcą przewodniczącego został ob. Kostanowski Leon z Widzimia, sekretarzem zaś wybrano ob. Łagosza Floriana, członkami: Prezydium ob. Nawrockiego Witolda i insp. szkolnego Wajnora Ignacego. (kh)

Nowe prezydium PRN w Gostyniu

Na ostatnim posiedzeniu Pow. Rady Narodowej w Gostyniu dokonano wyboru nowych członków prezydium Rady. Przewodniczącym został ob. Michał Cichocki, zastępcą — ob. Franc. Grodzki, sekretarzem — ob. Edmund Korytny oraz członkami — ob. ob. Czesław Poczta i Szczepan Grajczak.

Na zakończenie obrad uchwalono telegram do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, zapewniający jak najlepszą pracę Rady celem polepszenia bytu mas pracujących. (kk)

Również PRN w Kościanie

wybrało nowe prezydium

W dniu 1 bm. w Kościanie odbyło się posiedzenie PRN celem wyboru nowego prezydium. Obradom przewodniczył Jan Wojciechowski. Referat o zadaniach i funkcjonowaniu terenowych organów jednolitej władzy państwowej wygłosił poseł ob. Grajek. Po referacie przemawiali: Górkowski i Grzempa.

W wyniku głosowania przewodniczącym został wybrany dotychczasowy przewodniczący PRN — Chrystian Tuta z Dębca, zast. przew. — Edward Moch z Września, sekretarzem — dotychczasowy wicestarosta Alojzy Stam. Dalsi członkowie prezydium zostaną wybrani na następnym posiedzeniu PRN. (tl)

Jak bawiły się dzieci leszczyńskie

w Międzynarodowym Dniu Dziecka

Przy pięknej słonecznej pogodzie imprezy zorganizowane w ostatnią niedzielę z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka wypadły w Lesznie i powiecie imponująco. Do gmin wiejskich wyjechały z miasta zespoły świetlicowe, by popisami artystycznymi uświetnić uroczystości, **a zarazem zadokumentować swym przyjazdem łączność miasta ze wsią.** Również kilka grup dzieci szkolnych z miasta wyjechało na wieś i odwrotnie, dzieci wiejskie przybyły do miasta, by wspólnie z dziećmi robotniczymi brać udział w imprezach zabawowych.

W samym Lesznie szczególnie starannie przygotowany został program obchodu tego „Dnia" w szkole podstawowej nr 4. Przed południem odbyła się tu część oficjalna, podczas której okolicznościowe przemówienie do młodzieży szkolnej wygłosił przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego — dyr. Kosowicz, po czym przekazano dar Komitetu Rodzicielskiego dla szkoły w postaci piłki do siatkówki oraz kompletu do ping-ponga. Z kolei harcerze z drużyny szkolnej złożyli uroczyście przyrzeczenie harcerskie, a przodownik pracy z PDT ob. Świątkowski i przewodniczący Kom. Rodzicielskiego ob. Czternasty wręczyli im odznaki harcerskie.

W godzinach popołudniowych odbyła się na dziedzińcu szkolnym zabawa połączona z popisami młodzieży szkolnej oraz różnymi niespodziankami. Dużą atrakcją zarówno dla dzieci jak i dla starszych były tańce ludowe w wykonaniu dzieci wszystkich klas w oryginalnych strojach. Był więc trojak i „kwiaty wiosenne", taniec cygański i kozak, taniec bułgarski, murzyński, polka czeska, oberek i krakowiak.

A przy zachodzie słońca harcerze zainscenizowali wokół rozbitych namiotów i rozpalonego ogniska — beztroskie życie obozowe.

Poza tym w Ćwiczni Miejskiej odbyły się przy dźwiękach orkiestry kolejowej pokazy sportowe harcerzy. (pl)

...i dzieci wolsztyńskie

Uroczystości Międzynarodowego Dnia Dziecka stały również w Wolsztynie i powiecie pod znakiem radości i zabawy. Uroczystościom tym przyświecało jedno hasło: „Dzieci wolsztyńskie nie chcą wojny". We wszystkich szkołach odbyły się dziecięce akademie, a po południu wspólne podwieczorki w gronie rodziców. Dla zadokumentowania swojej solidarności dzieci szkolne wysłały do szkół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej listy z pozdrowieniami pokojowymi oraz upominkowe „paczki przyjaźni".

W niedzielę Liga Kobiet w Wolsztynie urządziła dla dzieci miłą i pełną niespodzianek zabawę w Parku Bohaterów Stalingradu. Dzieci przedszkoli i szkół podstawowych przemaszerowały w barwnym pochodzie ulicami miasta. W parku uruchomiono dla dzieci karuzele, huśtawki, przygotowano najróżniejsze zabawy. Dla swych rodziców dzieci przygotowały kilka pięknych tańców i śpiewów regionalnych. Udany kiermasz, na którym przygrywała orkiestra WZPD pod dyr. Hanrola, cieszył się nie tylko wielką frekwencją uradowanych dzieci, ale i starszego społeczeństwa m. Wolsztyna. (kh)

41 tys. mieszkańców pow. krotoszyńskiego podpisało Apel Sztokholmski

Akcja składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim została w powiecie krotoszyńskim zakończona. W akcji tej brało udział 238 komitetów oraz 314 trójek. Rozumiejąc ważność tej akcji ludność powiatu składała ochoczo podpisy na listy. Na terenie powiatu złożono ogółem 41 501 podpisów, w tym 17 640 w miastach i 23 861 na wsiach. (fk)

Więcej troski o Ludowe Zespoły Sportowe

Odprawie przewodniczących LZS-ów i Gminnych Rad Sportu Wiejskiego, która odbyła się w dniu 30 maja br. w sali Domu Chłopa w Wolsztynie, przewodniczył sekretarz ZSCh — Jankowiak, a referat o zadaniach Ludowych Zespołów Sportowych wygłosiła inspektorka Zarządu Wojewódzkiego ZSCh — Kucharska.

Dyskusja ujawniła szereg bolączek i niedociągnięć w dziedzinie sportowej na terenie wsi. Skrytykowano tam złą pracę Rady i wysunięto potrzebę jej reorganizacji. Młodzież gminy Wolsztyn wg głosów garnie się do sportu, lecz zniechęcają ją liczne braki i niedociągnięcia. Tak samo aktywny LZS w Kębłowie stara się na próżno już od roku o lokal na świetlicę.

Przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej — **Tomczyszyn**, przypisał winę za wszelkie niedociągnięcia na odcinku sportu wiejskiego jedynie gminnym radom. Brak współpracy między sekretarzami ZSCh, a komendantami gminnymi „S. P." również zahamował sprawność organizacyjną w terenie. Szczególnie nieżyczliwie do sportu w Kaszczorze ustosunkowała się Gminna Komenda „S. P." w Mochach. Zespół ten ma poważne trudności w wyjazdach na zawody, gdyż stacja kolejowa znajduje się w odległości 10 km. Gminna Spółdzielnia ZSCh nie chce użyczyć traktorów na wyjazdy, a Powiatowa Rada w ogóle nie interesuje się tamtejszym zespołem.

Poza tym przewodniczący LZS w Chwalimiu skarżył się na brak odpowiedniego boiska dla dwóch drużyn siatkówki zorganizowanych w zespole. W LZS Reklin znajdują się dobrzy biegacze, których należałoby otoczyć fachową opieką instruktora. Ob. Trochelepszy z LZS (Podmokle) zwrócił się z LZS (Podmokle) zwrócił się na budowę szatni na swoim boisku.

Wielu dyskutantów poruszało również brak sprzętu sportowego. Jest jednak możliwość otrzymania go przez pisemne zgłoszenia zapotrzebowań do Zarządu Wojewódzkiego ZSCh, zaś piłki do siatkówki można odebrać w Zarządzie Powiatowym ZSCh w Wolsztynie.

Na zakończenie odprawy zebrani podpisali rezolucję pokojową i postanowili jeszcze bardziej umasowić sport na wsiach powiatu wolsztyńskiego. (Kh)

Niedziela sportowa we Wschowie

Z inicjatywy młodzieży Państwowego Domu Młodzieży w Wschowie, zorganizowane zostały w dniu 4 bm. zawody sportowe na stadionie Państwowej Średniej Szkoły Zawodowej. Program zawodów przewidywał rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę.

Wyniki przedstawiają się następująco:

W siatkówce: Średnia Szkoła Zawodowa — LZS z Dębowej Łęki 2:0; Średnia Szkoła Zaw. — LZS Drzewce Stare 0:2; Reprezentacja m. Wschowy — Państw. Szkoła Ogóln. 2:0; PDM — LZS Drzewce Stare 2:1; Repr. m. Wschowy — Średnia Szkoła Zaw. 2:1; PDM — Reprezentacja m. Wschowy 2:0; Reprezentacja m. Wschowy — LZS Drzewce Stare 0:2.

W ogólnej punktacji miejsca zajęły drużyny: 1. PDM, 2. LZS Drzewce Stare, 3. Średnia Szkoła Zaw., 4. Państw Szkoła Ogólnokształcąca i 5. LZS Dębowa Łęka.

Rozgrywki w koszykówkę przyniosły następujące wyniki: PDM — Państw. Szkoła Ogóln. 20:45; Państw. Szkoła Ogóln. — Średnia Szkoła Zaw. 21:39;

W ogólnej punktacji miejsca zajęły drużyny: 1. Średnia Szkoła Zaw., 2. Państw. Szkoła Ogóln., 3. PDM ze Wschowy. (trz)

Młodzież wiejska również musi dbać

o tężyznę fizyczną

Z obrad PKKF w Krotoszynie

W dniu 27 ub. m. odbyło się w sali Miejskiej Rady Narodowej w Krotoszynie pierwsze plenarne posiedzenie Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. Obszerny referat na temat zadań i obowiązków członków P. K. K. F. wygłosił przedstawiciel Woj. Kom. Kultury Fizycznej — ob. Marian Jakubek. Z kolei ob. Kazimierz Ruchalski omówił niedociągnięcia i osiągnięcia powiatu krotoszyńskiego w dziedzinie kultury fizycznej.

W dyskusji poruszano małą aktywność powiatowych i gminnych Rad Sportu Wiejskiego, brak opieki nad wybitnymi jednotkami, jak i małą aktywność i działalność LZS-ów. Dalej poruszano sprawę dyscypliny sportowej, równego traktowania wszystkich zrzeszeń sportowych oraz kierunek wychowania ideologicznego w zrzeszeniach sportowych.

Podczas obrad sztafeta L.Z.S. z Lutogniewa złożyła w imieniu wszystkich LZS-ów powiatu zobowiązania szerzenia kultury fizycznej wśród młodzieży wiejskiej. (fk)

Jastrzębie niszczą ptactwo domowe

Jak sygnalizują z poszczególnych okolic Ziemi Lubuskiej, zdarzają się wypadki szczególnego rozmnożenia się szkodników i drapieżników ptasich jak jastrzębie i wrony, które wyrządzają nawet poważne szkody, jeśli chodzi o młody drób. I tak w zespole PGR Lubieniecko, szkody wyrządzone w drobiu przez jastrzębie i wrony sięgają do 20 procent stanu tegorocznego młodego drobiu.

Pracownicy zespołów nie posiadając fuzji myśliwskich nie mogą walczyć skutecznie ze szkodnikami. Dotychczasowe interwencje o uzyskanie pozwolenia na posiadanie broni myśliwskiej nie dały rezultatów.

Sądzimy, że sprawa ta znajdzie w najbliższej przyszłości właściwe rozwiązanie. (ipc)

6 KRONIKA

CZERWIEC

WTOREK Eugeniusza

Słońce w.: 3.33 zach.: 20.09
Księżyc w.: 0.23 zach.: 10.04

Pracownicy poszukiwani

Sił biurowych męskich i żeńskich wykwalifikowanych poszukujemy. Zgłoszenia spieszne do **Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Choszcznie, woj. szczecińskie.** K1192

Referentów oraz księgowych zatrudni natychmiast **Centrala Spożywcza Hurtownia w Poznaniu.** Zgłoszenia z podaniem i życiorysem w **Biurze Personalnym, Poznań, pl. Wolności 4, I ptr.** K1198

3 inżynierów lądowych, 3 budowniczych, 4 techników budowlanych oraz maszynistki zatrudni natychmiast **Inspektorat Nadzoru Budowlanego w Poznaniu.** Osobiste zgłoszenia w **Oddziale Personalnym, Poznań, ul. Dąbrowskiego 12 — IV p.** Warunki płacy według umowy zbiorowej w budownictwie. K1196

Maszynistki poszukuje zaraz **Państwowy Browar i Słodownia, Wolsztyn.** K1180

Samodzielny mechanik — ortopedysta — bandażysta poszukiwany. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły. Zgłoszenia do **Kliniki Ortopedycznej Akademii Medycznej, Poznań, Daszyńskiego 89.** K1190

Samodzielnej sekretarki, piszącej biegle na maszynie, poszukujemy od 1 X 1950. Uposażenie wg grupy 8 tabeli Z. U. P. Pokój zapewniony. **Państwowy Browar w Szczytnie.** K1195

UPRAWNIONY TECHNIK DENTYSTA poszukuje posady w instytucji społ. — względnie prosi podanie miejsca osiedlenia się. Oferty: „Głos Wlkp." dla 3078g.

Waniliną kupuje „HANKA" Pleszew (Wlkp.) ul. Marszewska 4 K1182

Zguby

Zgubiono odcinki zameldowania wystawione na nazwiska Stanisław Zofia Mieczysław Irena Hołysiak zam. Kalisz, Babina 12. K1168

Kupna

Kupuję meble używane nowszego stylu. — Ignacy Ludkiewicz Poznań ul. Żydowska 6. K1138

Meble antyczne, dywan porcelanę kupię. Tel. 17-43 od 20 do 22. 3128g

Parcelę Puszczykówku spieszne kupię Oferty Głos Wlkp dla 3130g.

Okna, drzwi używane kupię. Oferty Głos Wlkp. dla K1197

Samochód ciężarowy na chodzie. Frykowski Łódź 10 Lutego 4. K1193

Kupię prasowaczkę parową. Oferty „Prasowaczka" Łódź, Piotrkowska 104a „Prasa". K1166

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA. Dziś o godz. 19 **„Cyganeria"** Pucciniego. Jutro o godz. 18.30 **„Borys Godunow"** M. Musorgskiego.

POLSKI Dziś i codziennie o godz. 19.30 **„Niemcy"** L. Kruczkowskiego.

NOWY. Dziś i codziennie o godz. 19.30 **„Wielki człowiek do małych interesów"** Al. Fredry.

KOMEDIA MUZYCZNA. Dziś i codziennie o godz. 20 **„Zielony Gil"** J. Tuwima.

MŁODEGO WIDZA. Dziś o godz. 17 **„Dr Dolittle i jego zwierzęta".** Jutro teatr nieczynny.

KINA

Apollo — o godz. 15.30 18, 20.30 **„Upiór w Operze"**; **Bałtyk** — o g. 18, 20.30 **„Zwycięski powrót"**; **Rialto** — o godz. 16, 18 i 20 **„Rywal Jego Królewskiej Mości"**, o godz. 14 i 22 **„M. Curie-Skłodowska"**; **Muza** — **„Milczenie jest złotem"** o godz. 16, 18 i 20; **Warta** — o godz. 14 i 16 **„Dnie i noce"**; o godz. 18 i 20 **„Sen o miłości"**; **Piast** (Starołęka) o godz. 16 i 20 **„Czarci Żleb"**.

WYSTAWY

Stary Poznań w Centralnym Biurze Wystaw Artystycznych (al. Marcinkowskiego nr 28) od godz. 10 do 18.

Wystawa Akcji „W" czynna codziennie w Coll. Maius ul. Fredry 10 od godz. 11—19.

MUZEA

Muzeum Narodowe czynne codziennie w godz. od 10 do 18.

Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka nr 19) — otwarte od godz. 8 do 14.30.

Muzeum Prehistoryczne (ul. S. Mielżyńskiego nr 26/27) — czynne codziennie od godz. 8 do 20.

Redakcja. Poznań ul. Grunwaldzka 19 narożnik Marcelińskiej. Telefony: redaktor naczelny 77-68, zastępca nacz. redaktora 78-38, sekr. redakcji 77-90, dział miejski 78-57, dział depesz 78-14, nocny 64-72. Redaktor naczelny **Jan Zagierski.**

Prenumerata na „Głos Wielkopolski" otrzymuje P P K RUCH Nr konta — V-6714

Biuro ogłoszeń. Poznań ul. Wyspiańskiego 10 I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań nr V-6777/110 czynne od godz. 7—16.30, w soboty do 14.30

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62-70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—11274

Słuchowisko radiowe

Środa, dnia 7 czerwca 1950
PROGRAM II
(Fala Poznania 249 m)

5.10 Początek audycji: 5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert; 6.45 Dziennik; 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka; 8.00 Streszczenie dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszechnica Radiowa; 8.35 Muzyka; 8.45 Poradnik gospodarstwa domowego; 8.55 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.30 Koncert dla szkół; 13.35 Aud. szkolna dla klas X—XI; 14.15 Muzyka; 14.40 Felieton pt. „Racjonalizatorzy poznańscy"; 14.55 Koncert solistów; 15.30 „O połowach śledzi" — aud. dla dzieci; 16.00 Dziennik; 16.20 „Pieśni polskie i radzieckie". Wykonawcy: Bol Matuszak (tenor) Wład. Chomiak (baryton). H. Szperka (akomp.); 16.45 „Zwiedzamy zakłady pracy"; 17.00 Koncert; 18.15 „Zagadki muzyczne"; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 Aud. dla wsi; 19.15 Koncert; 20.00 Dziennik; 21.00 Koncert chopinowski; 22.00 Opowieść o Adamie Mickiewiczu; 22.20 a) Pozn. dziennik wieczorny, b) „Ludzie miasta" — rozmowa z kierowniczką przedszkola TPD; 22.35 Muzyka kameralna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Koncert symfoniczny; 24.00 Koniec audycji.

Wolne posady

Potrzebny czeladnik piekarski Nowa Sól, ul. Nowotki 31. Wiktor Sierakowski. K1191

Fotografa — pomocnika przyjmę zaraz mieszkanie zapewnione. Foto-Angelo Poznań Roosevelta 11. 3032g

Gosposia do Wrocławia, referencje wymagane. Poznań, Mickiewicza 36 m. 14. 3142g

Szuka posady

Wykwalifikowany samorządowiec, 25 lat służby na stanowisku sekretarza, poszukuje odpowiedniej posady najchętniej w Poznaniu lub najbliższej okolicy. Oferty Głos Wlkp. dla 1148.

Nauka

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna Jan Szczucek; Marcinkowskiego 2a 3037g

Sprzedaże

Futro łapki karakułowe, duże okazyjnie spiesznie. Al. Wielkopolska 36 (Sołacz) suterena. 3042

Willkę jednorodzinną przy Grunwaldzkiej wolnym mieszkaniem — **idealną** po'owę willi — wolnym mieszkaniem — **willkę** 2½ morgowym ogrodem sprzeda Hinc Piekary 19 2948g

Kasę pancerną ogniotrwałą 102 x 73 x 60 sprzedam Adres wskaże Głos Wlkp. nr 3045g

Parcele!!! 1000 m² Poznaniu. Najpiękniejszej dzielnicy miasta. Cena 300 000. Sprzedaje „Union" Rzeczypospolitej 4. 2715g

Sprzedam streptomycynę. Of. Głos Wlkp. dla 3136g.

Pięć opon dętkami 80% sześcioprzekładowe Continental sprzedam. Garaże Brzeski-auto Wujka 3. 3132g

Kamienice składami wille domki ogrodami; **tereny:** przemysłowe, ogrodnicze, sadownicze, parcele **poleca, poszukuje** Hinz Piekary 19. 2949g

Waga osobowa lekarska wysoka do sprzedania tel. 22-85 3103g

Jadalnia dębowa piękny okaz sypialnie gabinety, fotele, biblioteka kombinowana różne. Rokossowskiego 70 podwórzu 3102g

Krowę młodą rasową z mlekiem sprzedam. Zgłoszenia Naramowicka 78. 3101g

Sprzedam samochód ciężarowy 2 tony po generalnym remoncie. Szczanieckiej 7a 3123g

Kamienicę dochodową Poznaniu przy pl. Wolności idealną część sprzedam 2.000.000,— „Union" Rzeczypospolitej 4. 3088g

Przyczepki samochodowe 5 ton sprzedam. Kaźmierski Leszno al. Krasińskiego 15. 3093g

Dom wolnym mieszkaniem, ogrodem 1.500.000 Domek ogrodem 450.000. Pijanowski. Półwiejska 38. 3085g

Samochód DKW Meisterklasse, Kabriolet bardzo dobry, tel. 48-92 3125g

Waga osobowa lekarska wysoka do sprzedania tel. 22-85 3103g

2000 litrów surowca wiśniowego 600 jagodowego, 100 skrzyń do rozwózki butelkowej 1 ½ ¼ litra tanio sprzedam. Szczanieckiej 7a. 3122g

Streptomycynę 30 g oraz 1.500.000 penicyliny krystalicznej sprzedam. Marian Kaczmarek Swarzędz. Rynek 12 3117g

Motor do „Opla Kapitana" i przyczepkę motocyklową sprzedam Rataje 37 m. 3 3111g

OGŁOSZENIA DROBNE

Przewielebnemu Duchowieństwu, Zarządom Okręgu i Oddziałom Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z Kościana i Poznania, Dyrekcji Opery Poznańskiej, Solistom, Chórowi i wszystkim Współpracownikom Opery Poznańskiej, Krewnym i Znajomym za okazane współczucie i wieńce, oraz za liczny udział w pogrzebie drogiego nam Zmarłego, śp

Romana Simińskiego

składa serdeczne

BÓG ZAPŁAĆ!

żona z dziećmi

Poznań. 3109g

✝

Dnia 4 czerwca 1950 zmarł w Bogu, śp.

Józef Schlabs

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm. o g. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni

syn, synowa i wnuki

3138g

✝

Dnia 4 czerwca 1950 r. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, śp.

z Banaszaków

Maria Tilgnerowa

przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm. o g. 17 ze Szpitala św. Józefa w Pleszewie, o czym zawiadamiają

ciężko strapione dzieci

Pleszew, Poznań. 3144g

✝

Dnia 3 czerwca 1950 zmarł w Bogu, śp.

Józef Borowski

Pogrzeb odbędzie się w środę, 7 bm. o g. 11 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni

żona, córki, synowie, synowe, zięć i wnuki

Poznań ul. Gąsiorowskich 2, m. 20. 3139g

Przez ucho IGIELNE

Zagadka fizyczna

DOŚWIADCZENIE: Idziesz w dniu 1 czerwca br., o godzinie 11.30 do baru mlecznego przy ul. Mielżyńskiego, zamawiasz gorące mleko i bułkę, płacisz, odbierasz produkty przy okienku, stawiasz szklankę na stole z marmurową płytą (który w tym celu jest tam umieszczony), i posilasz się, obserwując bacznie swoich współkonsumentów.

PRZEBIEG DOŚWIADCZENIA: Po przeciwnej stronie stołu pije mleko młoda panienka, odziana w elegancki, nowy kostium. Pije w sposób normalny, to znaczy szklanka z gorącym mlekiem przebywa jedną i tę samą drogę: od zimnej, marmurowej płyty stołu do ust i z powrotem do położenia poprzedniego.

W chwili gdy szklanka przebywa tę drogę po raz drugi i znajduje się tuż przy ustach konsumentki, odpada od niej (szklanki oczywiście!) dno, przy czym mleko w sposób gwałtowny opuszcza naczynie, w którym się dotychczas znajdowało, skraplając obficie nowy, elegancki kostium panienki. (Uwaga: przyjmuje się, że szklanka, w chwili gdy wlewano do niej mleko, była cała, gdyż w przeciwnym razie pękłaby od razu w chwili jej napełniania).

PYTANIE: Co było przyczyną odpadnięcia dna od szklanki?

ROZWIĄZANIE: Grube dno szklanki, rozgrzewające się powoli od góry (mleko), a oziębiające się jednocześnie od dołu (zimna płyta stołu), powinno się według zasad fizyki równocześnie rozszerzać i kurczyć, ponieważ jednak pozostała część szklanki ulegała tylko rozszerzaniu się pod wpływem ciepła, dno szklanki (na przekór biurowniczym, urządzającym ongiś wnętrze baru mleczarskiego) — "wzięło i odpadło".

Za prawidłowe rozwiązanie powyższej zagadki Czytelnicy otrzymają następujące nagrody:

I NAGRODA — dowolna ilość szklanek gorącego mleka.

II NAGRODA — patrz pod „I nagroda".

III NAGRODA — jak wyżej.

Nagrody odbierać można w godzinach sprzedaży w barze mlecznym przy ul. Mielżyńskiego, po uprzednim zapłaceniu w kasie baru odpowiedniej sumy.

HeKa

Nellie w pokoju nr 5

W pewnym hallu hotelowym w Kolumbii w stanie Ohio piękna młoda dziewczyna rozdaje gościom perfumowane, różowe karneciki z napisem: „Za muję pokój nr 5. Proszę mnie tam odwiedzić! Neillie".

W pokoju nr 5 znajduje się wędrowna wystawa pewnej firmy chicagowskiej, która sprzedaje... granitowe nagrobki.

(„Die Woche")

Suknie proste i modne
„MODA i ŻYCIE"
nr 16 K1083

Uwaga — Ruszamy!...

Członkinie Czechosłowackiego Związku Młodzieży pracują również w tramwajach

Zofia Walkiewicz — Chodzież, uzyskała 1,28 min. na dystansie 500 m w Biegach Narodowych na poznańskim boisku KF

Przegląd niedzieli piłkarskiej

W całej Polsce odbyły się w niedzielę Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim. W Poznaniu na starcie zgromadziło się ponad 500 zawodników obojga płci. Osiągnięte w poszczególnych kategoriach wyniki są dowodem, że sportowcy wielkopolscy sumiennie przygotowali się do tej wielkiej imprezy będącej jednym z podstawowych ogniw do umasowienia kultury fizycznej.

* * *

Znad pięknego modrego Dunaju przybyli do Warszawy doskonali piłkarze węgierscy, aby rozegrać międzypaństwowy mecz z polskimi kolegami. Koleżeństwo koleżeństwem — powiedzieli sympatyczni goście — lecz w arkanach piłki nożnej jesteśmy lepiej edukowani i musimy wygrać! Twierdzenie swoje udowodnili w całej pełni aplikując naszym reprezentantom 5 bramek przy 2 straconych. Węgrzy pokazali klasę jaką rzadko ogląda się na boiskach europejskich, a grą swoją sprawili prawdziwą ucztę piłkarską ponad 50-tysięcznej masie publiczności.

Drugie garnitury obydwu państw rozegrały mecz na Węgrzech, gdzie Polacy po wyrównanej grze ulegli gospodarzom 0:2. Nasi chłopcy zagrywali wcale dobrze, jednak brak zdecydowania w sytuacjach podbramkowych pozbawił nas szans uzyskania lepszego rezultatu.

* * *

Zwolennicy „królowej sportu" — lekkoatletyki mieli okazję podziwiać zacięte zmagania zawodników okręgu poznańskiego i warszawskiego. Poznaniacy mimo braku Adamczyka okazali się lepsi i pokonali Warszawę różnicą 7 punktów. Akademicki mistrz świata, niedawny zwycięzca z Berlina — Stawczyk, potwierdził powrót do zeszłorocznej formy i przebiegł 100 m w bardzo dobrym czasie 10,8 sek.

* * *

Zakotłowało się na basenach polskich, gdy waterpoliści gowi napluli w ręce i... wskoczyli do wody. Bój o zaszczytny tytuł mistrza Polski rozpoczął się na całego. Zaciętość bezpardonowych walk odczuła przykro na swej skórze poznańska Spójnia, która mimo „własnej wody" dostała ciężkie baty (0:12!) z rąk bytomskiego Ogniwa.

I wreszcie w Poznaniu odbył się największy „szlagier" niedzieli. Drużyna dziennikarzy

Powyżej 500 zawodników (czek) w Biegach Narodowych zgromadziło się na starcie

Witają się kapitanowie przed meczem ARTYŚCI — PRASA: red. Tad. Paczkowski i art. dram. Brusikiewicz

Wprawdzie przegrali, ale miny ich wesołe: no cóż, to przecież artyści, którzy robią dobrą minę do złej gry

zrobiła aktorów „na cacy" i po zwycięstwie 2:1 zdmuchnęła sprzed nosa wychowanków Muzy okazały puchar. Dziennikarze wygrali po prostu dlatego, że okazali się... lepszymi aktorami i zagrali doskonale, niemniej doskonale wyreżyserowane role. Rozkaz naczelnego połączonego dowództwa redaktorskiego był jasny i... nieco chytry: pozwolić aktorom wyszumieć w pierwszej połowie, rozciągnąć ich po boisku i wymęczyć. W przerwie do szatni przyszli naczelni dowódcy red. red.: Śmigielski (IKP), Januszewski (Gazeta Poznańska) i Zagierski (Głos Wielkopolski). Z ust ich padła jednogłośna decyzja: wróg już osłabiony, teraz atakować i rozbić definitywnie! No więc poszliśmy jak burza. Wnet oblicze naszego bramkarza Ofierskiego rozjaśniło się, gdy jego aktorski vis a vis wyciągał piłkę z siatki. W chwilę później nastąpił moment historyczny: na strzał kolegi Skoczylasa rzuca się rozpaczliwie bramkarz artysta Wajda i... z przerażeniem stwierdził, że figlarna piłka przeszła mu pod brzuchem do bramki. Hurra! Wygraliśmy, i nic już nie pomoże. Nawet sędzia ob. Józef Marcinkowski, który przez cały okres meczu wyraźnie flirtował z artystami. Nic nie pomogło, że szanowny arbiter widział u nas urojone „spalone", a nie widział tego u aktorów, że nie uznał nam prawidłowo strzelonej bramki w pierwszej połowie. Zwyciężyła strategia i system 2×WM i MW (po przerwie). Tak, tak. Aby wygrać trzeba się znać na nowoczesnych systemach gry.

(jaw)

Sędziowie liniowi... ale płci pięknej w oryginalnych strojach z kreacji teatralnych

Sędzia spotkania Józef Marcinkowski z takim przeżytkiem jak „biały Murzyn" z parasolem, sam natomiast z lunetą

Fot. „Gł. Wlkp." — Przychodzki

34)

A. Jackiewicz

JAN bez ZIEMI

Zrzucili kurtki, ściągnęli koszule. Obnażyli swoje chude ciała, które w ciągu paru minut pokryły się czarną mazią pyłu i potu.

Miejsca, gdzie wybierano węgiel wyglądały jak głębokie poprzeczne szpary. Przed zaciśnięciem się chroniły je stemple i stosy szyn stalowych, ułożonych jak „studnie" z zapałek. Te miejsca miał Jan z towarzyszami wypełniać kamieniami, tzw. suchą podsadzką. Kopalnia nie znosi miejsc pustych, ciśnie na nie, trzeba więc dać ujście tej sile w miejscach, na których robota została skończona aby zmniejszyć ciśnienie tam gdzie idzie wydobycie.

Przez kilka godzin Jan nosił i układał ciężkie kamienie. Pełzał na czworakach, czołgał się na piersiach. Chwilami dostawał zawrotu głowy, wszystko dookoła zaczynało wirować. Wiele dał, by za łyk świeżego powietrza, za jeden pełny, głęboki wdech, za trochę miejsca, aby rozprostować ciało.

Po paru minutach leżenia bez ruchu zawrót głowy mijał, lecz ciężar w mózgu, ból członków nie przechodził. Zaciskawszy zęby, znów brał się do roboty.

Jan od dawna przestał odczuwać lęk przy pracy na kopalni, ale teraz, gdy leżał pod niskim stropem, poczuł dreszcze idące wzdłuż kręgosłupa. Przypomniał sobie słowa Bratka:

„Zagniata ciebie, masz rozkwaszony łeb... wyglądasz jak placek."

Dozorca odwiedził ich koło czwartej nad ranem.

— Jak idzie Leśniak? — spytał.

Jan milczał, pracował. Godula począł skarżyć się na brak powietrza. Dozorca odpowiedział, że wentylatory zepsuły się.

— Kicham na taką dziurę, pan się śmieje, spróbowałby pan tu przerobić jedną dniówkę — wołał Godula.

— Nie podoba ci się, to powiedz, zamelduj. Na zielonej trawie jest pełno powietrza — powiedział Frączek, oglądając robotę.

Odszedł

Godula spojrzał na Jana. Białka błysnęły na jego czarnej twarzy:

— Słuchaj Leśniak, ty należysz do organizacji, no wiesz, do partii... — wskazał głową na Bratka — nie bój się, on swój chłop. Powiedz, do kogo się tam zgłosić, ja już tak sam nie poradzę.

— Nigdzie nie należę — odparł Jan.

— Kłamiesz, ludzie przecież gadają... Ty w czasie strajku...

— To nie ma nic do rzeczy, nie należę do żadnej partii...

Godula umilkł, nierad, że się wygadał.

Ale dzięki tym słowom Leśniak poczuł się jakoś mocniej. Więc są ludzie na kopalni, którzy go nie oskarżają. Jakaś wyraźna myśl zarysowała mu się w głowie. Nawiązać kontakt z komunistami, znaleźć ludzi, z którymi potrafi się porozumieć. Co to mówił Małynicz? Nie mógł sobie przypomnieć, coś w każdym razie co rozgrzewało serce.

Ale oto mózg Jana znów przestał pracować, znów przyszedł zawrót głowy. Powietrza trochę, powietrza, bo nie wytrzyma, rzuci się do ucieczki

Leżąc na brzuchu gryzł węgiel, wczepił się palcami w nierówności ściany.

— Niedoczekanie wasze — jęknął.

Zbierał znów siły, podnosił się na czworaki. Spotkał wzrok Bratka.

— Nie spiesz się Leśniak, poleż sobie, nie zwyczajnyś, oszczędzaj się, co oszczędzisz to twoje.

Wreszcie dniówka się skończyła. Jan ubrał się i ruszył za towarzyszami. Znów opuszczali się w żelaznych ciągach wąską upadową. Powietrza było coraz więcej, łykali je chciwie, lekki powiew ochładzał im twarze. Gdy się wreszcie znaleźli na przejazdowej, Jan zatrzymał się, szeroko otworzył usta i oddychał głęboko raz po raz, nie mógł się nasycić świeżością i chłodem. Stał wyprostowany, przeciągał obolałe członki.

Wyjechał drugą klatką. Wyszedł na kopalniany plac. Tu spotkał się z ojcem, podążającym do roboty.

— No jak? — ojciec obrzucił go zatroskanym spojrzeniem.

— A jakoś — odparł Jan.

Dokoła było przestronnie, na niebie wisiały chmury, silny wiatr spryskiwał twarz gęstym deszczem. Jan rozpiął bluzę i koszulę. Deszcz moczył jego obnażoną pierś. Jan przeciągał się jak kot, poruszał głową, kark wciąż go bolał.

— Używają teraz na tobie — mruknął ojciec, znów wpatrzył się uważnie w twarz syna. — Przetrzymasz, co?... Słyszysz?

Jan skinął głową i ruszył ku portierni.

W domu, po umyciu się i przebraniu, opanowała go taka senność, że zdrzemnął się oparty o stół, przy którym jadł śniadanie.

Ocknął się o siódmej. Zerwał się i przetarł zaspane oczy. Sięgnął po płócienną teczkę, którą nabył przed trzema dniami.

A może by tak zostać — pomyślał, wyciągnąć się na łóżku, spać, spać do wieczora. Godula i Bratek pewnie już leżą, mają spokój, mają cały dzień i cały wieczór dla siebie.

Odrzucił teczkę. Stał pośrodku kuchni. Matka krzątała się w sąsiedniej izbie. Słała łóżko. Widok pierzyny obezwładnił Jana. Przecież i tak zapomniał wszystkiego, czego się wczoraj nauczył. Po co się męczyć, jasne przecież, że nic z tego nie wyjdzie.

Już zaczął ściągać marynarkę. Lecz w pół ruchu zatrzymał się. Zaklął mocno. Wciągnął znów ręce w rękawy, na ramiona narzucił gumowy płaszcz ojca. Chwycił teczkę i wyszedł. Z drwalni wyprowadził rower, który wziął na spłaty od jednego z przyjaciół ojca.

Jechał szeroką ulicą Pekinu. Było pusto, gdzieniegdzie mignęła tylko jakaś postać szczelnie otulona chustą. Minął dom Marty. Nie obejrzał się.

Gdy dostał się na szosę, prowadzącą do Dąbrowy, wiatr wzmógł się, deszcz zalewał mu oczy. Bure pola tonęły we mgle, na szosie stały żółte, płaskie kałuże.

Jan musiał z całych sił kręcić pedałami, żeby przezwyciężyć napór wiatru. Szybko przemókł zniszczony płaszcz, przemokło ubranie. Nogi i ręce miał jak ołowiane. Ustawał. Świat był szary, bezludny, wrogi. Ale Jan wiedział, że się już nie podda.

(Ciąg dalszy nastąpi)